Nr. 117 | Kraków, Wtorek dnia 24 Maja 1898. | Rok VI

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 za odnoszenie ct. 20. Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70. Za granicą: w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł. Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia. Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20. Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.* Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ. Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro Inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Lwów Mickiewiczowi.

Lwów, d. 22 maja.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

I. Wieczór w „Sokole“.

Obchód na cześć Mickiewicza we Lwowie rozpoczął się wczoraj wieczorem w przestronnej sali „Sokoła“, która o godzinie 7 mej wypełniła się po brzegi, choć ze względów policyjnych, wpuszczano tylko za zaproszeniami.

Do dnia dzisiejszego ten wieczór w „Sokole“ był rzeczywiście wspaniałym prologiem. Na czele publiczności, w pierwszym rzędzie foteli zasiedli: marszałek hr. Badeni, namiestnik hr. Piniński, prezydent miasta dr Małachowski, a dalej liczny zastęp przedstawicieli nauki, sztuki, literatury, finansów, przemysłu i t. p. Silnie reprezentowane były wszystkie stany, wszystkie zajęcia, powiedziałbym nawet, wszystkie zapatrywania i przekonania — jakby chciano zamanifestować hołd wielkiemu człowiekowi w którym się ogniskuje wszystko, co naród ma najlepszego, choć to „najlepsze“ zdąża różnemi drogami, byle tylko do jednego celu....

Z estrady, z pod baldachimu, wśród krzewów, pierwszy dr A n t o n i M a ł e c k i tak przemówił:

„Zdarza nam się często sposobność uczestniczenia w uroczystych obchodach, urządzanych z powodu rocznicy wypadków w przeszłości naszej pamiętnych. Nikt nam nie zarzuci, żebyśmy w okolicznościach takich zbierali się jedynie dla dogodzenia narodowej dumie, choćby nawet godziwej dumie. Albowiem bywa nieraz tak, że takie święta, zwłaszcza jeżeli dotyczą zdarzeń z ostatniego stulecia niepodległości naszej Ojczyzny, więcej w nas smutku i serdecznego żalu wzbudzają, aniżeli uczuć pogodnych, a cóż dopiero myśli chełpliwych. Święcimy pamięć tych wypadków, ponieważ domaga się tego nasze narodowe poczucie; ponieważ bądź jak bądź, odrywa to myśli nasze od poziomej, małostkowej, potocznościami zaprzątniętej powszedniości, w jakiej życie codzienne płynie i przenosi je w sfery szersze i wyższe. W chwilach takich zdajemy sami przed sobą jakby rachunek sumienia. Składamy należną cześć owym wzniosłym ideom, w imię których działania tamtych pokoleń były podejmowane lecz też i zaniedbywano w ich imię działać, dopóki była po temu pora. Uzacnia to więc i pogłębia ducha naszego, lecz drga tu inna struna. Wraca się z obchodów takich nieraz w nastroju, graniczącym z przygnębieniem.

„Otóż dziś jest inaczej i rozjaśnijmy czoła!

„Rok 1798 zamyka się wprawdzie także w obrębie tego złowieszczego dla nas stulecia, dzisiejszej jednak rocznicy nie zaliczamy do owych smętnych. Zgromadził nas tu kult dla pamięci Wieszcza, który genjuszem dorównywa największym mistrzom słowa narodów postronnych. A jeżelibyśmy ocenić go chcieli jako człowieka, jako syna Ojczyzny, przez całe życie wiernego jej służbie, czy w powodzeniu, czy w przeciwnościach nie schodzącego na krok z tej drogi — to chyba mało który z tamtych wytrzymałby z nim porównanie. Człowieka tej miary posiadać, wieszcza takiego swoim nazywać, to dla narodu szczęście i chluba najwyższa. I z takiemi to uczuciami zagajam w kole waszem te uroczysteści tygodnia poświęconego imienin największego polskiego poety.

„Miała Polska przed Mickiewiczem swoją świetną literaturę, miała sławy poetyckie. podziwiane w narodzie. Kiedy za panowania Batorego w r. 1584 zakończył życie swoje doczesne Jan Kochanowski, zapisał tamtoczesny historyk te proste, ale pełne znaczenia słowa, że „był to poeta taki polski, jaki w Polsce ani nie był, ani się takiego drugiego spodziewać możem“. Niewątpliwie nie wygłaszał tu Bielski swego o nim zdania osobistego. Był to wyraz uwielbienia i przekonania powszechnego tamtych pokoleń. Aż do roku 1820, więc prawie przez całe półtrzecia wieku, horoskop ten nie doznał zaprzeczenia. Następców na Parnasie ojczystym Kochanowskiemu nie brakło. Lutnia jego jakby w spadku przechodziła z rąk do rąk. Dziedzica sławy. współzawodnika godnego sobie wtedy Kochanowski nie znalazł. Zrządziła jednak Opatrzność, że nadeszła godzina.

„Przyszła godzina, lecz w jakże zmienionych okolicznościach. Ani ich Bielski nie przeczuwał, ani nawet okiem proroczem w przyszłość patrzący Skarga w tej grozie nie mógł ich przewidzieć. I na tem to niebie ponurem zajaśniała gwiazda takiej świetności, że ujmuje nawet blasku czarnoleskiemu wieszczowi.

„Nie żeby ten przewodnik zygmuntowskiej twórczości nie miał i nadal zwać się ojcem polskiej poezji, twórcą mowy, godnej natchnienia poetyckiego. Tym on pozostanie na wszystkie czasy. Ale gdybyśmy nawet pominąć mieli porównanie Mickiewicza z Kochanowskim pod względem stopnia genjalności pisarskiej i spuścili z oka charakter jednego z nich jako mistrza europejskiej sławy, jakim drugi nie był, to komuż nie widna różnica, niemal epokowy przewrót, jaki zaszedł co do samego powołania, co do całego społecznego znaczenia literatury w czasach tamtych, a za dni naszych?

„Kiedy budowa dawnego państwa rozpadła się w gruzy, kiedy zamoistny polityczny byt narodu przywalono jakby kamieniem grobowym, nie ostało się z tej wielkości nic więcej, jak onej pamięć, język i— literatura.

„Piśmiennictwo społeczeństw niezawisłych i wolnych, funkcjonujących prawidłowo na wszystkich polach i we wszelkich kierunkach narodowego zadania, stanowi jedną z tych przeróżnych poszczególnych dziedzin działania. Przygotywuje, tłomaczy, dopełnia, uświetnia to wszystko, co naród na zewnątrz i na wewnątrz, politycznie i cywilizacyjnie, na dobro własnego partykularnego bytu i w myśl ogólnoludzkiego postępu czyni. Ma ono i tam wprawdzie, po nad tę drugorzędną rolę, pewne własne swoje zadania: wszystko to jednak, co spełnia, podporządkowane jest całości i ogółowi zajęć społecznych.

„W położeniu naszem, tak wyjątkowem, literatura przekracza te ciasne szranki. Zadaniem jej zastąpić wszystko, — co nam zostało odjęte. Jej rzeczą nie tylko n. p. chronić język od skazenia przed przeciwnarodowymi wpływami — nie tylko roztaczać dzieje w swej prawdzie, wypaczonej przez obcą zawiść — nie tylko barwnymi wyobraźni tworami czyt laika przenosić w rajskie krainy ułudy. Jej rzeczą przychodzić w pomoc i tym realnym potrzebom, którym gdzieindziej publicznemi instytucjami czyni się zadość i wogóle słowem znamiennem sprawić to — co się zwykle czynem i w czynie objawia. Jest to skarbnica do której duchy po nad poziom codzienności wzniesione, najlepszą cząstkę swego istnienia znoszą, ażeby z niej, z tej arki dla wszystkich otwartej, każdy, kto z nimi pokrewnie czuje, pełną dłonią czerpał; siebie i swoich zasilał i według tego życie urządzał. Literatura stała się dla nas jakoby duchową Ojczyzną, w której niezawiśle od przedziałów granicznych, w jeden akord spływają nasze wysiłki, nasze wspomnienia, nasze nadzieje, nasze ideały i ślubowania, nasza skrucha i, daj Boże, nasza poprawa. A pomimo tego, że to tylko idealny surrogat rzeczywistego czynienia, dokazaliśmy jednak rzeczy, których na początku tego wieku bodaj kto się spodziewał. Jakkolwiek bowiem dawna Polska, jako budowa zewnętrzna, wymazana z liczby państw, to wewnętrzna jej żywotność nie jest wymazana i nie będzie stłumiona. Opróżnione miejsce po tamtej zapełniła poezja, sztuka i myślenie ducha polskiego. Z tytułu tej działalności zdobyliśmy sobie wśród ludów wytwarzających cywilizację stanowisko do jakiego przedrozbiorowe społeczeństwo z tego tytułu — się nie wzniosło.

„A teraz dajmy odpowiedź pytaniu, komu się to zawdzięcza? Jeden człowiek rzeczywiście rzeczy tych nie uczynił. Lecz jeżeli chodzi o to, ażeby wskazać tę jedną inwidualną siłę i czasowo pierwszą, która literaturę na te wyżyny podniosła, to któż nią jest, jeżeli nie największy poeta polski? Poezja szła tu przodem przed innemi siostrzycami swojemi, a poezję Mickiewicz odrodził. Mickiewicz wycisnął na niej to piętno, jakiem się różni od dawnej, wytknął kierunek na przyszłość. Obszedł wszystkie tej dziedziny miedze — od piosnki sielskiej i ballady ludowej począwszy — przez wszystkie głębie i niedościgłości liryki — tak osobistej, jak publicznej, bo za cały przemawiającej naród, — aż do epopei i dramatu w jego rozlicznych formach. I wszędzie mistrz! Mistrz taki poetycznego słowa, że nie wiedzieć, czy bardziej prostotę niezrównaną tego słowa, czy ten żar tajemniczy podziwiać, któremu się ani oprzeć, ani go naśladować. Ale co najbardziej w Mickiewiczu podziwiać, to etyczną z tych czarownych osłon przezierającą wartość, a tą — zawsze i wszędzie prawda. — „Nie pisałem moich poezyj — są własne słowa Adama — dla sprawienia rodakom estetycznego zadowolenia. Szukałem w natchnieniu prawdy i w niej tylko widziałem zbawcze środki dla mojej Ojczyzny“.

„Ogarnął myślą wszystkie szczyty i szczeble społeczne. Wygłaszał wprawdzie idee, uświadomione przedewszystkiem w tej warstwie, do której sam położeniem towarzyskiem należał, ale nigdy nie spuszczał z oka potrzeby być i dla ludu przystępnym. Tak jak sam, wprawdzie nie z ludu, ale z klasy ludowi najbliższej wyszedł, tak jak zawód swój pisarski od tego zaczął, że ludowe motywy przez swoje złote bramy do literatury wprowadzał: tak też jeszcze i na czele swej kreacji największej, a jednej z ostatnich, dał wymowny wyraz temu pragnieniu:

O gdybym kiedy dożył tej pociechy,
Żeby me pieśni zbłądziły pod strzechy,
Żeby wieśniaczki kręcąc kołowrotki,
Gdy odśpiewają swoje sielskie zwrotki,
Złączyły z niemi i wzięły do ręki
Te księgi — proste jako ich piosenki...

„Za życia nie doczekał się tej pociechy. W kilkadziesiąt lat dopiero po zgonie zaczęło się ziszczać to jego życzenie. „Pan Tadeusz“, w bez mała 80.000 egzemplarzach dla ludu wydany, bywa już i po chatach wiejskich brany do ręki. A świeżo wyszły z pod prasy i niektóre inne dzieła poety w publikacji objaśnieniami i ceną uprzystępnionej włościaństwu.

Miejmy nadzieję, że i inne pragnienia Mickiewicza kiedyś się spełnią. Za życia swego nie wiele on zaznawał szczęścia. Choć kochany przez swoich najbliższych i wielbiony przez ogół, droga jego nie była usłana kwieciem. W pierwszym zawodzie musiał roztrącać zawady, które mu dawniejsza szkoła stawiała. Potem cierpienia i rozczarowania w uczuciu, które w zwykłego śmiertelnika żywocie bywa chwilą rajską, złocą szare pasmo dalszych przeznaczeń. Nastąpiło uwięzienie niezasłużone, przymusowy pobyt między obcymi, wygnanie i pożycie wśród tej emigracji, która go nie chciała rozumieć i nieraz mu więcej, niż uwięzienie i wygnanie dojęła. Doznał więc na sobie prawdy własnego powiedzenia o jednym z bohaterów·

„Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w Ojczyźnie“. I kiedy spoglądał na szlak kolei, który przechodził, to mu się przedstawiał on, jakby droga zroszona łzami:

Polały się łzy me czyste, rzęsiste
Na moje dzieciństwo sielskie, anielskie,
Na moją miłość górną i chmurną,
Na mój wiek męski — wiek klęski —
Polały się łzy me czyste — rzęsiste.

„Rzeczą to naszą, by imię tego męża w potomności było wielbione w miarę zasług, jakie położył, w miarę sławy, jaką sobie zjednał, w miarę wielkości myśli i serca, którą nad społeczeństwem górował. Jako wódz nasz i mocarz duchowy, on sam jeden z pisarzów polskich ma swój grób, tam na Wawelu, między królami i bohaterami narodu. Pamięć jego

Warunki przedpłaty:

W Krakowie: Rocznie . . . 4 złr. — ct. Półrocznie . . 2 złr. 25 ct. Kwartalnie . . 1 złr. 25 ct. Od 1 października także miesięcznie po koronie.

Na prowincji: Rocznie . . . 4 złr. 50 ct. Półrocznie . . 2 złr. 50 ct. Kwartalnie . . 1 złr. 40 ct. Od 1 października także miesięcznie 60 ct

Za granicą: Rocznie 5 złr. 50 ct, Półrocznie 3 złr. Kwartalnie 1 złr. 70 ct

w toku czasu słynie coraz głośniej. A ta dzisiejsza rocznica setna jego urodzin rozniesie to uwielbienie po wszystkich siołach i niwach kraju. Mały i wielki uchyli przed nim czoło; składa mu w tych dniach, oby na długo pamiętnych, hołd na jaki go stać. W jednej myśli łączymy się wszyscy: odwdzięczmy się nieśmiertelnemu poecie, życiem naszem mu się odwdzięczmy, ażebyśmy byli godni nazywać się jego dziatwą.

* * *

Mowę Małeckiego nagrodzono oklaskami, poczem na estradę wszedł gość z Krakowa prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Józef Tretiak, jeden z najwybitniejszych u nas znawców epoki Mickiewiczowskiej i samego Mickiewicza i wygłosił odczyt na temat charakterystyki wieszcza. Rzecz, opracowana w sposób scisły, pełna oryginalnych poglądów na dzieła Adama, wysłuchana została z wielkiem zainteresowawaniem i nagrodzona oklaskami. Wieczór zakończył się kantatą Jana Galla do słów Konopnickiej, wykonaną przez połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich, poczem przemówił jeszcze p. Adam Krechowiecki w krótkich słowach na temat obchodu.

Wychodząca publiczność, pod wrażeniem tego co słyszała, hojnie spieszyła z datkami na pomnik Mickiewicza, rzucając większe i mniejsze kwoty do podręcznej kasy, którą na ten cel przy wyjściu urządzono. Fundusz z tego zebrał się wcale pokaźny.

II. Poranek niedzielny.

Lwów zbudził się dziś wcześniej niż zwykle. Po wspaniałej, pogodnej nocy majowej zajaśniał nad miastem, jakby wymarzony poranek, pełen słońca i blasku. Na czystem sklepieniu niebios zaledwie tu i owdzie rysowała się przelotna chmurka, zlewająca się prawie z bladobłękitnem tłem. Ruch na ulicach miasta rozpoczął się o świcie. Grupki wcześniejszych przechodniów zatrzymywały się na placu Marjackim przed gustownie dekorowaną trybuną, około której miał się skupić główny obchód. O godzinie 6 kapela „Harmonji“ przeciągnęła ulicami miasta, a radosne dźwięki naszych hymnów drżały w powietrzu, niby pobudka tej świetlanej przyszłości, którą narodowi swojemu przepowiedział nieśmiertelny jego prorok i poeta... Około ósmej ulice Lwowa roiły się już od tłumów — a równocześnie rozpoczęły się nabożeństwa w kościołach i formowanie pochodu

W katedralnym kościele łacińskim rozpoczęło się o godzinie 9 uroczyste dziękczynne nabożeństwo, celebrowane przez ks. arcybiskupa Morawskiego w asystencji kanoników: Wałęg i Lubomęskiego, infułata Hausmana i licznego kleru. Kościół zapełniło mnóstwo publiczności. W presbyterjum byli obecni: namiestnik hr. Piniński, marszałek kraju hr. St. Badeni, prezydent miasta dr Małachowski, obai wiceprezydenci Michalski i Szajer, prezydent sądu Tchórznicki i t. d. Ksiądz prałat Gnatowski wygłosił piękne kazanie, które zaczął odczytaniem wiersza Mickiewicza: „Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie, a razem mieszkasz w domku mego ducha“... W katedrze ormjańskiej celebrował Mszę św. sam najczcigodniejszy arcypasterz ks. Issakowicz w otoczeniu całej kapituły, zaś ks. kanonik Theodorowicz wygłosił porywające, z prawdziwie skargowskim ogniem wypowiedziane kazanie patrjotyczne.

Co najmniej 10.000 osób wzięło udział w pochodzie, który szedł z ratusza przez plac Kapitulny, ul. Teatralną, plac św. Ducha, Jagiellońską, Mickiewicza, Marszałkowską, Słowackiego, Ossolińskich, Kopernika na plac Marjacki, gdzie zaledwie część tego olbrzymiego mrowiska ludzkiego stanęła frontem przed trybuną, mającą skupić około siebie nerw obchodu. Szpalery tworzyły szkoły ludowe — młodzież gimnazjalna utrzymywała porządek z wzorową sprężystością. W pochodzie wzięły udział:

Muzyka szkoły ludowej im. św. Anny, szkoły ludowe męs. i żeń., „Harmonja“, związek tow. sokolich, „Sokół“, szkoły średnie, „Rodzina“, Gwiazda“, towarzystwo drukarzy „Ognisko“, „Przyjaźń“, bratnia pomoc słuchaczów politechniki, Czytelnia akademicka, stowarzyszenia przemysłowe ze sztandarami, klub cyklistów, klub szermierzy, izba rękodzielnicza, dyrekcja szkoły ewangelickiej, miejski zakład sierot, krakowskie towarzystwo kupców i młodzieży handlowej, seminarja nauczycielskie, szkoła przemysłowa, szkoła lasowa, zakład głuchoniemych, towarzystwo ogrodnicze, kasa oszczędności, bank krajowy, hipoteczny i kredytowy, tow. kredytowe ziemskie, Czytelnia katolicka, tow. politechniczne, tow. prawnicze, izba handlowa, notarjalna i adwokatów, koło literackie, kasyno miejskie, tow. wzaj. pom. uczestników powstenia r. 1863, stronnictwo socjal styczne (!!), politechnika, uniwersytet, tow. strzeleckie, rada miasta, wydział krajowy, towarzystwo straży ogniowej „Sokół“.

Pochód robił imponujące wrażenie. Z okien i balkonów sąsiednich kamienic setki oczu śledziły tę kilkutysięczną ruchomą masę, która jak wąż sunęła w regularnych skrętach, wyłaniając się z ulicy Kopernika i płynąc wciąż dalej i dalej.. Dla braku miejsca ustawiano się w dalszych ulicach, skąd już nawet nie było widać centrum obchodu. Każda grupa pochodowa była odznaczona tabliczką z napisem, niesioną ponad głowami na lasce. Wszystkie tabliczki były białe, małego rozmiaru — tylko socjalistyczna odznaczała się wielkością! Była uwieńczona i mieściła napis: „Stronnictwo socjalistyczne Adamowi“. Niektóre grupy pochodu, przechodząc przed trybuną na Placu Marjackim rzucały na biust wieszcza kwiatami. Orkiestry, biorące udział w pochodzie, grały pieśni polskie.

III. Mowa prezydenta miasta.

Pod trybuną, nad którą wysoko w niebo wznosił się lekki, strzelisty transparent, ozdobiony biustem Mickiewicza, sztandarami o barwach narodowych i zielenią — zebrał się komitet uroczystości, wszyscy mowcy, połączone chóry Towarzystw śpiewackich i orkiestra wojskowa. Imieniem stolicy kraju przemówił pierwszy dr Godzimir Małachowski w następujących słowach:

„Gdy na ziemię padł Sztandar stargany:
Znak królewski z Orłem i Pogonią,
Gdy go króle i dumne hetmany
Już przed wrogów zniewagą nie bronią,
Gdy go w strzępki stargała niewola
I pokryła noc milczenia głucha,
On Go pierwszy uniósł z walki pola
I zamienił w jasny Sztandar Ducha
I nad Polską rozwinął w błękicie,
Dając w pieśni nieśmiertelne życie“.

Prawda to dziejowa, stwierdzona działalnością wieszczów narodowych, że w chwilach upadku i zwątpienia, gdy zabraknie wolności, gdy nie stanie królów i hetmanów, gdy oręż złamany a naród w kajdanach, wówczas Bóg zsyła narodom nowego wodza który sztandar złamany pochwyci i z ziemi łez, z padołu cierpień wznosi wyżej „tam, gdzie wzrok nie sięga“, w nieśmiertelną krainę ducha, którego mocy nie złamie żadna siła, choćby szła przed prawem.

Tym wodzem jest nam Adam Mickiewicz. A stał się nim nietylko dlatego, że duchem największy, ideałem najwyższy, a słowem najdoskonalszy, ale głównie dlatego, że duchem objął cały horyzont życia narodowego, jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, a sercem naród cały, bez wyjątku żadnego, wszystkie jago warstwy, z ich grzechami i zasługami i z tem, co srom na czoło wywodziło i co dumą napawało, kochał naród cały uczuciem głębokiem, potężnem, a powszechnem,

Wszak sam o sobie wołał:

„Jam cierpiał, kochał w mękach i miłości wzrosłem“.

Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia.
Przycisnąłem do łona
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec.

I spełniła się, bo spełnić się musiała rzecz wielka, a prosta, że tak jak on umiłował wszystkich, tak jego umiłował cały kraj, wszystkie stany, wszystkie warstwy, a pieśń i myśl jego stała się pieśnią, myślą ogółu i przeniknęła wszystkie serca tak, że zaszła dziś już i pod słomiane strzechy, gdzie uświadamia brać wieśniaczą, ale nie nienawiścią do innych stanów, lecz gorącą, szlachetną miłością Ojczyzny, wznieca w nich poczucie obowiązku i poświęcenia i powołuje do jednolitej, zgodnej pracy narodowej. Bo gdy z ojcowską miłością, wytykając grzechy innych, stawia się te błędy przodków jako przestrogę dla żyjących i gdy wszystkie stany, jak dzieci jednej matki, czują tę szlachetną, sprawiedliwą choć karzącą rękę, wówczas nie może być niezgody i podziału, bo następuje poprawa i łączność w jednej tylko myśli, w chęci pracy nad odrodzeniem Ojczyzny!

Królewska więc mu się cześć należy, królewską cześć mu oddano, gdy drogocenne szczątki na Wawelu obok królów i hetmanów złożono i królewską cześć i dziś mu oddać chcemy, postanawiając wznieść kolumnę na wieczną cześć i chwałę jego imienia.

Genjusz jego prowadził nas i nie dał nam zejść z drogi wytkniętej przez Opatrzność i konieczność dziejową.

Po strasznym pogromie politycznym, Adam Mickiewicz potęgą swego genjuszu rzucił całemu światu protest przeciw gwałtowi na nas dokonanemu!

Ale co więcej — wielki duch wodza szedł dalej i wyżej, nie ograniczał się do jednego własnego narodu, ale sięgał do zadań i potrzeb ludzkości całej. W jej dziejowym pochodzie witał w proroczem natchnieniu jutrzenkę powszechnej swobody i wschodzące za nią „zbawienia słońce“, a sprawiedliwość Bożą na świecie.

Pod wpływem wielkich nieszczęść narodowych, których był świadkiem naocznym, śród echa rewolucyjnej burzy w Europie, śród tradycji uchwał Sejmu czteroletniego i Konstytucji 3 maja, powstania Kościuszkowskiego i na widok legjonów i orłów napoleońskich, niosących do Polski wraz z nadzieją niepodległości narodowej ideę równości obywatelskiej jej mieszkańców, wyrobiło się w duszy poety zespolenie myśli o niepodległości narodowej z myślą o doskonalszym porządku społecznym.

Ta myśl poety, ujawniona potężnem słowem, wniknęła w rdzeń żywota narodu i natchnęła go do wielkich czynów, a streszczając się w miłości Boga, Ojczyzny i ludzkości, stała się testamentem dla narodu, krzepiąc nas w chwilach przygnębienia, wskazując cele pracy, podtrzymując wiarę i ufność w sprawiedliwość ostateczną Boga i dziejów.

Kolumna, która tu stanie, to tylko skromna ziemska kopja owego pomnika duchowego, odtwarzającego się ciągle po miljonach serc polskich, za które on „kochał i cierpiał“. Pomnik zaś ten szczególnie donicsłe znaczenie ma tutaj, na tej ziemi, która była przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji i której każda piędź jest żywa... mogiłami, kryjącemi kości obu bratnich narodów. Stanie ona na tej ziemi, gdzie bratnie narody pod wpływem miłości Ojczyzny podały sobie bratnią dłoń i gdzie później, tylko dzięki obcym wpływom, dłonie te do bratniej walki przeciw sobie stawały. — Stanie na tej ziemi, która pierwsza zaznała jarzmo niewoli, którą usiłowano wydrzeć nam, a która przecież naszą pozostała!

I ze szczytów tej kolumny ożywi nas i naszych potomków ten duch światła i miłości, który podnosił serce wieszcza i prowadzić nas będzie jako ów słup promienisty, co niegdyś w ciemnościach wiódł Izraela lud i przekaże następcom naszym tradycję „cichych zasług, wytrwałości w przeciwności“, a co najważniejsza, ostatni skarb nasz, nieskalaną godność i silną jedność narodową, skupiając wszystkie żywioły w tej wielkiej myśli poety:

„W jedności siła — w miłości zwycięstwo!“

Kiedy przebrzmiały oklaski, którymi nagrodzono przemówienie prezydenta miasta, zabrał głos reprezentant tow. Mickiewiczowskiego, jego wiceprezes dr Wilhelm Bruchnalski i rzekł:

„Uginając się pod zaszczytem obowiązku, zabieram głos z tego miejsca, imieniem „Towarzystwa Mickiewiczowskiego“, a w zastępstwie nieobecnego jego przewodnika. Szczęśliwy jestem, że jeden z istotnych celów naszego związku — a jest nim szerzenie i utrzymywanie czci dla nieśmiertelnego wieszcza — dziś właśnie obchodzić ma uroczyście wcielenie swoje — dumny jestem, że przez usta moje ci, co mnie tu wysłali, wyrazić mogą, tobie świetna reprezentacjo grodu naszego, tobie, najgorętsza orędowniczko i opiekunko tej myśli z serca płynące dzięki i w duszy odczutą cześć!

W hołdach, oddawanych zasłużonym mężom, tryumfuje naród, — powiedział przed laty natchniony piewca „Skarg Jeremiego“. Tak — tryumfuje przez swoich świętych, — przez swoich bohaterów, — przez swoich mędrców i uczonych, — ale tryumfuje najświetniej i najszczytniej, gdy czci tego, którego uważa za duszę swej duszy, za serce swego serca i za myśl swojej myśli. Takiem właśnie naczyniem Bożem, piastującem całe wnętrze swego narodu, jest i ten mocarz polskiej poezji, o którego wielkości, zwycięstwach i tryumfach świadczyć będzie po wieczne czasy, jako znak widomy, mający wznieść się tutaj granit i spiż.

Narody wielkie czy małe, ale wolne i niepodległe, byłyby — jak zauważył jeden z myślicieli — pomimo całej swej szczęśliwości, dobrobytu i znaczenia, zimnemi tylko geograficznemi czy politycznemi pojęciami, gdyby nie wydały ludzi, którzy dziełami genjuszu ożywiają dopiero pojęcia i wyciskają na nich stempel ducha. Ludzie tacy stają się z czasem słupem ognistym, wiodącym swoje społeczeństwo przez puszcz zamiecie, — symbolem ich duchowości, a wreszcie tem „coś“, co stoi wyżej od bytu politycznego. A jak nie moglibyśmy wyobrazić sobie takich narodów bez ich wodzów duchowych, tak samo nie rozumielibyśmy dzisiaj Polski bez — Mickiewicza!

Ale Mickiewiczowi przyszło spełnić wobec narodu swego nietylko tę rolę, jaką wobec narodu Grecji spełnił śpiewak Hellady, wobec Anglji Szekspir, lub wobec Germanji Göthe, — jemu przypadło do spełnienia zadanie większe, bo Polska nie była ani wolną, ani niepodległą, ani całą.

Jako kapłan-wieszcz od pierwszego niemal chrztu pieśniarskiego do ostatniego lauru, którym naród uwieńczył skroń jego, protestował on przeciw niewoli siłą żywiołów, miljonem serc, imieniem przeszłości i przyszłości, — a protest ten nieprzegłuszony żadną burzą, nie zgnieciony żadną mocą, — żyje do dzisiaj w żywej jego pieśni!

Jak bohater-wieszcz podnosił naród, potrójnym pogromem rozbity, do jedności politycznej, — skupiał go i łączył przez nieśmiertelne dzieła do jedności duchowej.

Jako nauczyciel-wieszcz zostawił narodowi swemu prawdy, zdobyte w bólach ducha, w walkach serca i rozumu, prawdy czyste, jak czystym był ich twórca, a sięgające tak daleko i głęboko, jak daleko i głęboko sięgał geniusz jego. Szereg ich niemały i niekrótki, lecz wszystkie dadzą się pomieścić między starorzymskim hartem i helleńską harmonją życia, które zalecał młody filareta, — a między wiarą i miłością chrześcijańską, do których doszedł jako ten, co cierpiał i kochał za miljony.

Lecz nie byłyby to wszystkie węzły, łączące Mickiewicza z narodem, gdybyśmy nie wspomnieli o jednym jeszcze. Mickiewicz między poetami polskimi odradzającej się epoki, a najmłodszego jej pokolenia, był pierwszym, co do potęgi zaś jednym, który z ideałów społecznych i literackich swego narodu, poprzedzających jego działalność, umiał podjąć, rozwijać i

do zenitu doprowadzić ideę, górującą wówczas nad innemi, a na przyszłe czasy mającą pozostać najpierwszą jego społeczeństwa potrzebą — ideę miłości Ojczyzny. Od najwcześniejszych też prób twórczości aż do owego wielkiego okrzyku: „ja i Ojczyzna to jedno“, przewija się to patrjotyczno-narodowe uczucie przez wszystko, co wyszło z duszy Mickiewicza, co było jego usiłowaniem, działaniem lub czynem.

To zrozumienie i wypełnienie wszystkich zadań, jakie wieszcz-poeta dla ojczyzny ma spełnić — to poświęcenie całej swej działalności na arkę, w której geniusz składa nietylko najprzedniejsze kwiaty swych uczuć i myśli, ale i najskuteczniejszą broń dla rycerzy swego narodu, uczyniły Mickiewicza Królem-Duchem żywej choć nie wolnej Polski, a natchnione pieśni jego wiecznie świeżym skarbem, skąd teraźniejsze i przyszłe pokolenia czerpać będą zawsze środki na potrzeby duchowe, podstawy bytu narodowego, siłę i energję do jego utrzymywania“.

IV. Inne mowy.

Następnie przemówił następującemi słowy przedstawiciel lwowskiego Koła literacko-artystycznego Jan Styka.

„Jeżeli naród nasz w ubiegłych wiekach nie wznosił pomników, to dlatego, że uważał wielkich mężów i bohaterów swoich za narzędzia w ręku Boga i po zwycięstwach Chocima, Smoleńska, Kłuszyna i Wiednia nie stawiał posągów Chodkiewiczom, Żółkiewskim, Czarnieckim i Sobieskim, tylko mówiąc: *Deus vicit* — stawiał świątynie na jego chwałę.

A dziś? W epoce porozbiorowej, w czasie prześladowań i ucisku, w czasie największego ubóstwa kraju, skądże to pragnienie wznoszenia pomników z bronzu i granitu? Skąd ten kult, pełen rzewnego nastroju dla jednego syna Ojczyzny? Skąd ta miłość pełna wiary, dla jego wierzeń i marzeń, tak wielka, jak w żadnym dotąd narodzie, żadnemu poecie daną nie była. Skąd ta miłość, pełna tajemniczej siły, która się na zewnątrz ujawnić pragnie pomnikami po grodach całej Polski? Czy to cześć dla arcymistrza pięknej formy? Czy dlatego wznieśliśmy popioły jego między króle i bohatery na Wawel? Zaiste nie! Większa idea tkwi w tem pragnieniu narodu. Ten naród chciałby odżyć w odrodzonej Ojczyźnie, a z proroczego natchnienia Adama chciałby Ojczyznę jak pieśń żywą stworzyć. I tej najwyższej dla nas idei chcemy dać kształt dotykalny w bronzie i granicie — idei zjednoczenia Ojczyzny, która nie zna granic politycznych, która mówi: „jam jedna, niepodzielna Polska, Ruś i Litwa“.

Z ducha Adama płynąć ma ta siła spajająca ten pokrajany politycznie organizm, ze zbolałej jego prometeuszowej duszy ma płonąć ogień, którym się teraźniejsze i przyszłe pokolenia rozgrzewać mają ku miłości Ojczyzny. I przypomina się dzisiaj przy tej uroczystości jedno z tych płomiennych zdań Adama, niezapisane w żadnej księdze, a wyrzeczone do jednego z przyjaciół moich wówczas, kiedy ten, zakłopotany o losy Ojczyzny, stanął przed Adamem.

„Jesteś muzykalnym i wiesz, co to kamerton“ — rzekł Mickiewicz — „patrz jaki to mały instrumencik, ale według niego muszą się stroić wszystkie instrumenty, choćby największej orkiestry, żeby wydały harmonję! Tego nam potrzeba, tego kamertonu Polski“.

I mimowoli nasunie się każdemu z nas dziś myśl, kiedy widzimy te po całej Polsce rozsiane pomniki wieszcza, tę cześć i uwielbienie dlań w pałacach i chatach włościan, że może to on sam tym kamertonem, który nas ma zjednoczyć ku wielkiej harmonji. „Bóg pomazańcom swoim znak na czole kładnie— Naród, który tych znaków nie widzi — upadnie!“

Nastrójmy duchy nasze według ducha jego, pracujmy w tym tonie, jakki on poddaje, a wydamy wielką harmonję czynów i będzie Polska!“.

Następnie imieniem tow. dziennikarzy polskich przemówił prezes jego literat Zajączkowski: „Nie samo uwielbienie genjuszu Adama i nie sama cześć dla wielkiego człowieka — a nawet nie uczucie dumy, żeśmy dali światu największego poetę, są powodem, że dziś w całej Polsce góruje myśl uczczenia setnej rocznicy urodzin Mickiewicza.

Tkwi obok tych motywów przedewszyskiem świadomość, że Mickiewicz pod względem politycznym był potężnym czynnikiem.

Genjuszem swym służył on tylko Polsce, a służył jej tak wspaniale i tak skutecznie, że zaprawdę strach pomyśleć, coby się dziś działo na tej ziemi, gdyby jego wieszcze słowa nie uratowały nas od szarej mgły, jaką kładzie na duszę narodu utrata bytu politycznego.

Wielki nasz Adam znał tylko dwa uczucia: bezgraniczną miłość narodu swojego i męską a namiętną nienawiść wroga. I tu należy szukać źródła jego twórczości i natchnienia, i dlatego w dziełach Adama znajdzie Polak zawsze, w każdej sytuacji, pokrzepienie, podnietę do działania i zarazem drogowskaz, którędy iść ma myśl polityczna polska.

W „Konradzie Wallenrodzie“ wskazał on nam jasno w zamkach krzyżackich siedzibę i do dziś jeszcze głównego wroga naszego, w prelekcjach paryskich powiedział nam już nie wierszem, ale chłodną prozą, że dla myśli naszej politycznej szukać nam należy przystani na szerokich łanach Słowiańszczyzny. Rzeczą genjuszów wskazywać drogę, a jak po niej kroczyć, to już zadanie praktycznych polityków.

Dzięki patrjotycznym usiłowaniom ku rozpowszechnieniu dzieł Mickiewicza, spełniać się zaczyna marzenie Adama, by pieśni jego trafiły pod strzechę włościańską. Marzenia jego spełniają się w naszych oczach i z pod tej strzechy przybywa dziś coraz więcej sił do obozu narodowego, myśl polska obejmuje coraz większe kręgi.

W obozie narodowym, po nad którym unosi się dziś wielki duch Mickiewicza, niepospolite zadanie ma dziennikarstwo polskie, jako element wojujący. W imię tego dziennikarstwa kazano mi dziś tu mówić i złożyć hołd duchownemu regimentarzowi obozu narodowego.

Dziennikarstwo nasze służy wszędzie tylko myśli polskiej i umie jej służyć, a zawdzięcza to duchowi Adama. W gorącem sercu dziennikarza polskiego miłość sprawy i rozumna a bezwzględna nienawiść wroga mają swoją trwałą siedzibę. Tym uczuciom, przekazanym mu w dziedzictwie przez wielkiego poetę, zawdzięcza on siłę i wytrwałość pióra i wierność obozowi narodowemu.

A jeżeli który, wiedziony obcą doktryną, wyrwie się na chwilę po za obóz — to jak doświadczenie nas uczy, wraca zwykle po niejakiem błąkaniu się— bo po za obozem narodowym nie masz dla Polaka życia. Duch Adama Mickiewicza sprowadzi zawsze zbłąkanego na powrót na stanowisko i zmusi go do służenia tej tylko myśli, którą Adam kochał.

Były też chwile, w których Adam zrywał się sam do pracy dziennikarskiej, co dowodem, że rozumiał potęgę dziennikarstwa. Współdziałaniem swem w dziennikarstwie nadał on pracy tej cechę wysoką i szlachetną, dał oraz zachętę talentom, by się tej pracy oddawały.

Toż dziś, kiedy naród polski święci setną rocznicę jego urodzin, łączy się z narodem całe dziennikarstwo polskie, by świadczyć o wielkiej miłości i bezgranicznej wdzięczności narodu polskiego dla wielkiego wieszcza“.

Z kolei zabrał głos p. Leszczyński, prezes Czytelni akademickiej: Mowca składa hołd Mickiewiczowi, jako twórcy „Ody do młodości“, od młodzieży polskiej i ten hołd przeznacza na kamień węgielny pomnika. Mówi imieniem tych, którzy „urodzeni w niewoli, okuci w powiciu“, nie widzieli płynących nad głowami orłów i sztandarów. Reprezentant tych młodych zastępów widzi w Mickiewiczu przedewszystkiem mocarza, który potężnie wstrząsać umiał sercami — potężniej, niż którykolwiek poeta na świecie. Rolę poety uczynił on kapłaństwem idei narodowej, wcielił w siebie wypadki dziejowe swego narodu. Jego dzieła nie są ułamkiem życia jednego człowieka, lecz kilkunastu miljonów ludzi. Mickiewicz był poetą całej porewolucyjnej Europy, poetą wszecheuropejskiej idei narodowościowej i nietylko Polacy — ale każdy o swobodę walczący naród może go wziąć za swojego Tyrteusza. Tyrteuszowi temu wybudowała młodzież pomnik trwalszy od spiżu: — w swoich sercach.

Następnie przemówił p. Jakobczyński, reprezentant młodzieży rękodzielniczej: Pragnieniem Mickiewicza było, aby się jego księgi dostały pod strzechy wieśniacze. Nim się to jego życzenie spełnić miało, musiały one wpierw przejść przez stan rękodzielniczy, który je najpierw pojął, skwapliwie przeczytał i całą duszą ukochał. Młodzież rękodzielnicza dziś już nietylko kształci się w zawodzie, ale poznaje cele i szlachetniejsze powaby życia, uczy się nietylko jak pracować, ale jak żyć i myśleć. W przeobrażeniu tem odegrał dużą rolę wpływ pism Mickiewicza. Mowca zachęca swoich towarzyszy, aby nie oddawali nigdy sił sztandarów, na którym wymazano szlachetne uczucia miłości Ojczyzny, a natomiast postawiono jako główny cel życia: dobrobyt materjalny. Kończy wezwaniem do kultywowania haseł Mickiewicza.

Ostatni przemawiał imieniem partji socjalno-demokratycznej (!!!) Józef Hudec.

Po tem niemiłem *intermezzo* wstąpił na trybunę prezydent dr Małachowski i odczytał otrzymany z Krakowa serdeczny list zamieszkałego tam Litwina, p. Fr. Rheiny-Wolbeka, byłego rotmistrza gwardji carskiej, który przysłał wraz z listem 1000 złr. na kolumnę Mickiewicza we Lwowie. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich — kantaty Stanisława Niewiadomskiego do słów Tetmajera. Efekt był wspaniały. Zabrzmiały oklaski — i cała olbrzymia fala poczęła się zwolna rozpływać. „Harmonja“ zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, a część uczestników zawtórowała jej śpiewem. Zieleń z festonów na trybunie zrywano na pamiątkę. Na ulicach panował długo jeszcze wyjątkowy ruch. W samem centrum Lwów robił wrażenie miljonowego miasta.

Z serdecznem uznaniem podnieść musimy rolę, jaką w obchodzie odegrała młodzież naszych szkół średnich. Na jej młodziutkich barkach spoczywało trudne zadanie utrzymania porządku w kilkutysięcznym tłumie — i z zadania tego wywiązała się ona w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Porządek był wszędzie wzorowy, kordony stały silnie jak mur, a wśród samej straży panowała wojskowa karność i ład. Bardzo ładnie wyglądał odmarsz młodzieży czwórkami. Mundurki gimnazjalne zapisały się wdzięcznie w kronice dzisiejszego obchodu.

Popołudniu odbył się w szkole imienia Mickiewicza obchód dla mieszkańców śródmieścia, urządzony staraniem komitetu. Mimo, iż śliczny dzień majowy zachęcał do spaceru — sala była zapełniona. W program wchodziło przemówienie prof. Kornela Jaworskiego, kantata, deklamacje i produkcje wokalne i muzyczne. Równocześnie odbyły się we wszystkich szkołach ludowych popularne odczyty o Mickiewiczu.

W godzinach popołudniowych, w parku Kilińskiego właśnie pod pomnikiem Kilińskiego, zbierała się młodzież wszelkich zawodów i stanowiska. Zgromadziły jej się bardzo liczne zastępy i uszykowawszy się w szeregowe kolumny, ruszyły ogromnym pochodem w miasto, zachowując poważny i uroczysty spokój. Ten różnobarwny pochód młodzieży polskiej, robił imponujące wrażenie. Porządek był tak wzorowy, że ani policja, ani straż honorowa, formalnie nic nie miały do czynienia. Pochód przeszedł główniejsze ulice miasta następnie rozpłynął się, nie naruszając w niczem porządku i zwykłej cyrkulacji.

Już po skończeniu uroczystości na placu Marjackim, liczna rzesza socjalistów podążyła do domu robotniczego, którego balkon był udekorowany chorągwiami i zielenią, oraz wielkiem popiersiem Mickiewicza. Z balkonu przemawiano i wznoszono wiwaty na cześć Wieszcza.

Wieczorem miasto zajaśniało rzęsistą iluminacją, chociaż w ostatnich dniach wahano się, czy ją urządzać, pragnąc pieniądze na ten cel wyłożone, obrócić na pomnik Mickiewicza. W ostatniej jednak chwili postanowiono iluminować miasto, co się też stało.

V. Uroczysty wieczór w teatrze.

Przedstawienie uroczyste w teatrze hr. Skarbka rozpoczęło się o godzinie 7-mej. Przedstawienie to urządzone zostało staraniem komitetu Mickiewiczowskiego i dyrekcji teatru lwowskiego.

Sala wspaniale udekorowana. Herby województw, miast, chorągwie o barwach narodowych, zieleń, festony obejmujące w półkole amfiteatr od dołu do góry — wszystko to nadaje teatrowi nie galowy, lecz manifestacyjno-narodowy wygląd.

Niższe rejony zapełniła publiczność strojna, panowie w kontuszach, w czamarach, we frakach i w czarnych anglezach, panie w toaletach odświętnych, przyczem przeważają kolory jasne. W sferach górnych rojno, gwarno i wesoło.

Melodje narodowe odgrywane przez orkiestrę, wywołują burzliwe oklaski i okrzyki pełne zapału. Gdy rozbrzmiewają dźwięki: „Jeszcze Polska nie zginęła“ publiczność powstaje z miejsc.

Rozpoczyna przedstawienie prolog napisany przez p. Kazimierza Tetmajera. Wygłasza go silnie, mimo sympatycznego wdzięku niewieściego, pani Stachowiczowa. Po skończonym prologu, kurtyna idzie w górę.

Połączone chóry lwowskich towarzystw śpiewackich zapełniają scenę w ściśnionych szeregach.

Popłynęła szeroko, uroczyście Kantata skomponowana przez Jana Galla do słów Marji Konopnickiej. Następnie najgłówniejszy numer programu: „Adam i Maryla“, obraz sceniczny w 3 aktach, napisany przez Zygmunta Sarneckiego. Jest to prawdziwa idylla pełna barw, słońca, światła i tego ciepła, co życie rodzi, życie krzepi i życie podtrzymuje, gdy je niedola podgryza i piołunem karmi. Obraz ten doskonale maluje epokę, w której żył Mickiewicz, a genjuszowi jego dopiero rosnąć zaczęły skrzydła do lotu... Rzecz dzieje się w domu marszałkowej Wereszczakowej w owych historycznych Tuhanowiczach dokąd Mickiewicza po raz pierwszy przywiózł Tomasz Zan i gdzie Mickiewicz poznał Marylę... Wszystko się w tych Tuhanowiczach kocha — toż nic dziwnego, że może stamtąd poczęło goreć słońce miłości ludzkiej w genjuszu Mickiewicza...

Charakterystyczne postacie, rosną z dziejów ówczesnych, lub z dzieł Mickiewicza snują się w tym obrazie, a więc Wereszczakowa, Maryla, Mickiewicz, Zan, Michał Wereszczaka, Bicogre chorążyc, Podhajski podstolic, Anioł Kwestarz, Wawrzyniec Puttkamer, rezydenci, rezydentki, panny swawolne, jak dzikie kozy, kochliwe, a mimo to cnotliwe, jak sama cnota i t. d. Ruchu wszędzie dużo, koloryt jasny, miejscami sympatycznie jaskrawy, a świeży. Odegranie tego obrazu przez naszych artystów było wyborne. Znać było niezmiernie umiejętną, nadzwyczaj staranną i mozolną reżyserję. Wystawa sztuki wzorowa. Kostjumy stylowe, ściśle zachowane do epoki. Obraz posplatany jest śliczną muzyką kompozycji Franciszka Słomkowskiego, melodyjnością swoją, wdziękiem i pewną sielankową słodyczą, wywołującą prawdziwie przyjemne wrażenie. Mickiewicza w młodym wieku typowo, a w artyzmie gry zachowując moralną charakterystykę, odtworzył p. Chmieliński, bezsprzecznie dziś jeden z najbardziej utalentowanych artystów w kierunku kreacyj głębszych i poważnych.

Obraz ten, jak się dowiaduję, będzie odegrany w Krakowie przez tamtejszych artystów.

Publiczność żywo oklaskiwała sztukę, a autora, obecnego na przedstawieniu, kilkakrotnie przywoływała.

Po Adamie i Maryli, nastąpiła nowa kantata kompozycji p. Stanisława Niewiadomskiego do słów Kazimierza Tetmajera, który również wykonał chór zjednoczonych towarzystw śpiewackich. — Epilog: wiersz p. Władysława Bełzy, potężnie oddeklamował p. Żelazowski. — Przedstawienie zakończyła Apoteoza Mickiewicza, obraz z żywych osób, który ułożył znany artysta p. Jan Styka.

Późno w nocy skończyło się przedstawienie z bardzo obfitym programem. Iluminacja w mieście już pogasła — ale na ulicach snuły się jeszcze tłumy, a po lokalach publicznych było wszędzie rojno i gwarno.

* * *

Uwagi ogólne, które się nastręczyły przy dzisiejszym obchodzie, przewyższającym zresztą wszelkie poprzednie uroczystości wspaniałością i powagą, odkładam do następnego listu. Po przesłaniu faktycznego sprawozdania, pozostaje jeszcze nie mało do powiedzenia, co już wszakże stanowić będzie pośredni związek z obchodem.

Zet.

KRONIKA.

„Lwia uczta".

Chrześcijaństwo rozwiązuje kwestję społeczną najmoralniej i najprościej. Na to się zgadza François de Curel, wykwintny, modny, bardzo nowożytny, a przytem bardzo utalentowany i rafinowanie inteligentny dramaturg paryski, którego nową sztukę usłyszeliśmy w sobotę w teatrze. Ale jeżeli się Chrześcijaninem nie jest, a szuka się idei i sposobów rozwiązania kwestji społecznej, a w szczególności tego, co jest w tej kwestji najbardziej istotnem jądrem, a więc sprawy robotniczej — to co wtedy? Około tego pytania obraca się cała przepyszna sztuka Curela — i rzeczywiście nie daje na nią odpowiedzi, bo dać jej nie może. Maluje tylko wstrząsające obrazy, które przykuwają naszą uwagę i dają niesłychanie dużo do myślenia. Zdaje się, że nikt z widzów nie opuszcza teatru zadowolony, wszyscy jednak są poruszeni, a niektóre słowa i myśli tej niepospolitej sztuki padają w ukształcone umysły i dojrzałe serca, jak zdrowe ziarna mogące kiedyś dobrym plonem kiełkować, lub jak błyskawice rozświetlające widnokrąg. Żeby napisać krytykę, lub choćby tylko komentarz do tej sztuki, stworzyćby się z tego musiało obszerne studjum polityczno-społecznej treści. Sprawozdawca nasz spełni jutro swój obowiazek, z którego nie mógł się dzisiaj wywiązać z powodu braku miejsca. Sztuka ma jednak także społeczno-polityczne znaczenie tak, że zająć się nią musi nietylko recenzent teatralny — i dlatego pozwalamy sobie napisać o niej kilka słów.

Prócz cichego, prostego, a rozumnego, pełnego wiary i miłości księdza, widzącego słusznie w chrześcijańskich ideach, zastosowanych praktycznie do kwestji społecznej, tryumf przyszłości (świetnie gra go p. Kotarbiński) — de Curel wprowadza na scenę i zestawia razem w dramatyczny konflikt trzy inne typy ludzi, pracujących po swojemu nad rozwiązaniem sprawy robotniczej. Jednym z nich jest agitator socjalno-demokratyczny, Robert Carrier. Nad jego programem przechodzi się odrazu do porządku; podyktowały go: bezrozumna dzikość instynktu, oraz szał pożądania i nienawiści; taki program i tacy apostołowie wykluczają wprost możliwość jakiegokolwiek rozwiązania kwestji społecznej w bliższej lub dalszej przyszłości. Przeciwieństwem Roberta jest hrabia Jan, coś w rodzaju paryskiego hrabiego de Mun, czy wiedeńskiego księcia Alojzego, głośny i uwielbiany apostoł haseł chrześcijańsko demokratycznych, reformator społeczny we fraku i w białych rękawiczkach, miljoner będący przedstawicielem i mowcą wydziedziczonych, arystokrata stanowiący bożyszcze pospólstwa.

Gdyby jednak hrabia Jan posiadał naprawdę wiarę i zapał hrabiego de Mun albo księcia Loisa — nie byłoby tragedji; szedłby ręka w rękę z księdzem i odnosiłby bez przerwy łatwe tryumfy nad Robertem, byłby, jak mówi sam autor, w czarującem zakończeniu trzeciego aktu: „niezwyciężony". Jan jednak — nie jest naprawdę Chrześcijaninem. On mówi tłumom tylko dlatego o Sędziu Przedwiecznym, bo sądzi, że tłumowi który zbyt lekceważy sędziów doczesnych, ta wiara jest niezbędną. Autorowi idzie o typ wyrozumowanego przez politykę Chrześcijanina, który z chrystyanizmu nie bierze nic więcej prócz doktryny i stosuje ją do przesilenia społecznego, jako klapę bezpieczeństwa. Są i tacy — między nami także.

A wreszcie typ trzeci: jak się zdaje najbliższy sympatjom pana de Curel i publiczności, dla której sztukę swoją pisał. Fabrykant-pracodawca, genjalny przedsiębiorca-technik, który niesłychanem wytężeniem umysłu, olbrzymiem ryzykiem, potężnym zasobem wiedzy, wytwarza coraz to nowe pola pracy i zatrudnia coraz to nowe masy robotników. On twierdzi o sobie, że najlepiej, najrozumniej, najtrzeźwiej rozwiązuje kwestję robotniczą — i jeżeli się raz w założeniu wyklucza zastosowanie z wiarą i miłością nauki Chrystusa do kwestji robotniczej, to oczywiście ten fabrykant ma najwięcej słuszności; nic też dziwnego, że z łatwością przeciąga na swoją stronę „wolnomyślnego" w głębi duszy hrabiego Jana, który się poczyna już dławić w atmosferze bez wiary i zapału powtarzanych frazesów. Teorja „uczty lwa", której odpadki wystarczają na wyżywienie stada „szakali", hasło zatem najczystszego indywidualizmu, przeciwstawione kollektywizmowi robotników nie łagodzonemu blaskiem Ewangelji, wywołuje tragiczne starcie i katastrofę dramatu. W chwili kiedy okazuje się do jakich nieszczęść doprowadzają analogje czerpane ze świata walczących o byt zwierząt, w chwili, gdy słuchacz zaczyna rozumieć, że żyjemy w świecie idei, w którym każda duchowa zdobycz jest zdobyczą równie dobrą jak materjalna i że potrzeba temu światu przedewszystkiem lwów, któreby się dzieliły trofeami swoich myśli z ciemnym szarym tłumem, w chwili kiedy hrabia biegnie napowrót połączyć się z robotnikami, ażeby namiętnościom robotników przeciwstawić prawdy, które uważa za użyteczne głosić — kula, skierowana w to serce przez „mściciela zdradzonych robotników" kładzie koniec życiu bohatera i wątkowi tragedji.

Tragedja ta nie jest bez wad. Postacie są indywidualnie za mało wypukłe, za mało żyją; chwilami robią wrażenie nakręconych na komendę autora manekinów. W ostatnim akcie są niejasności, które zapewne tłomaczą się z tekstem sztuki w ręku, ale które ze sceny trzeba dopiero odgadywać. Procesy psychologiczne również pozostawione są po większej części łaskawej domyślności słuchaczy. Pierwsze trzy akty jednak i sceny w czwartym mogą śmiało rywalizować z najlepszemi sztukami Emila Augier, najznakomitszego współczesnego pisarza dramatycznego Francji. Krótka rozmowa pomiędzy Janem a księdzem w końcu aktu czwartego, jest jedną z najpiękniejszych rozmów, jakie kiedykolwiek były słyszane w teatrze.

△

Oświetlenie Podgórza. Od dłuższego już czasu kwestja elektrycznego oświetlenia Podgórza znajduje się na porządku obrad i starań gminy i zdawało się, że wobec zerwania z gminą krakowską co do oświetlenia gazowego, kwestja elektrycznego światła pójdzie szybkim torem. A sposobność do przyspieszenia tego rozwiązania nastręcza sąsiednia stacja kolejowa Płaszów, gdzie oświetlenie elektryczne zaprowadza praska firma p. Křižka.

Tymczasem, o ile nam wiadomo, w łonie komisji oświetlenia Podgórza, znajdują się przeciwnicy firmy czeskiej, dążący natomiast do zawarcia umowy z niemiecką firmą Schuckert i sp. w Norymberdze, pod pozorem, że ta ostatnia daje pewniejszą rękojmię doskonałości. Zwolennikom tej niemieckiej firmy możemy powiedzieć, że jest w błędzie, a twierdzenie to poprzemy przykładem z *Neues Wiener Journal*, który powiada, że „gmina Czerniowiecka jest wielce niezadowolona z firmy Schuckert i sp., która tam zaprowadziła tramwaje elektryczne. Przy wypadku wykolejenia się wozu, który się tam zdarzył, dnia 5 b. m. ruch cały musiano wstrzymać. Opinja obwinia firmę Schuckert i sp., że gminę lichym materjałem a grubą ceną wprost podeszła".

„Przy rewizji okazało się że ośm motorów musiano wymienić, gdyż żaden nie był w porządku. Oburzenie jest tak wielkie, że opinja żąda rewizji kontraktu między gminą, a Norymbergską spółką Schuckerta". Czy wobec tego dowodu gmina miasta Podgórza nie wpłynie na członków komisji, aby zaniechali myśli zawarcia umowy z niemiecką firmą, bardzo wątpliwej doskonałości. Idąc zaś za przykładem krakowskiej komisji wodociągowej, która na wykonanie maszyn wskazała Radzie miejskiej firmy czeskie w Pradze i Pilźnie, oraz za przykładem dyrekcji kolei państwowej wejdzie w umowę z firmą p. Křižka, która przyswoiła sobie wszystkie nowe wynalazki i ulepszenia w dziedzinie elektrotechniki. A zresztą byłby wstyd wchodzić w jakiekolwiek umowy z Teutonami, kiedy nie śpi geniusz przemysłu słowiańskiego.

Z Warszawy piszą do nas: Książę Imeretyński powierzył sprawowanie obowiązków oberpolicmajstra m. Warszawy rotmistrzowi Lwickiemu, dotychczasowemu pomocnikowi oberpolicmajstra, — Henryk Sienkiewicz opuścił Warszawę, udając się za granicę na przeciąg trzech miesięcy. — Ogródki teatralne rozpoczęły swoją kampanję pomyślnie, bo pogoda dopisała. W „Odeonie" wystawiono najnowszą sztukę Przybylskiego: „Państwo młodzi." Jest to bardzo wesoła i zabawna farsa, choć w pomyśle karkołomna. Powodzenie „Państwa młodych" zapewnione. Autora przyjmowano owacyjnie.

Ruch wyborczy. Z Miejsca piszą do nas: Dnia 21 maja b. r. odbyło się zgromadzenie ludowe w kółku rolniczem, przy licznym udziale włościan. Poseł Kubik wyjaśnił zasady i program stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i zadanie posła ludowego, przedstawiając zgromadzonym jako kandydata dra Włodzimierza Lewickiego, który chce gorliwie pracować dla uciśnionego ludu i klasy roboczej. Przemawiał następnie Chmiel z Sieniawy, że jako Chrześcijanie powinniśmy się bronić przeciw wyzyskowi żydowskiemu. Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie kandydaturę dra Włodzimierza Lewickiego.

Z Jasła piszą do nas: Dnia 19 b. m. przybył do nas ks. poseł Stojałowski w towarzystwie posłów Kubika i Szajera, oraz włościan Wilka Andrzeja i Jana Chmiela z Sieniawy na wiec ludowy. Naczelnik straży pożarnej odmówił strażnicy na wiec, natomiast jeden z obywateli jasielskich oddał na czas wiecu place swoje. Po nabożeństwie zebrało się tam przeszło 3.000 osób. Kilku z partji Stapińskiego chciało wywołać burdę, aby doprowadzić wiec do rozwiązania, taktowne jednak zachowanie się całego zgromadzenia sparaliżowało szyki Stapińszczakom. Przemawiali: kandydat na posła dr Włodzimierz Lewicki, zgłaszając swą kandydaturę, przyjętą z entuzjazmem, oraz p. Wilk z Sieniawy. Przewodniczył zebraniu ks. poseł Stojałowski ku niezadowoleniu małej garstki Stapińszczaków, którzy chcieli widzieć na miejscu prezydjalnem dra Pawłowskiego. O godzinie 6 wieczorem udano się na czele z ks. Stojałowskim do Kołaczyc, gdzie oczekiwał tłum dwutysięczny. I tu przyjęto jednomyślnie kandydaturę dra Włodz. Lewickiego. Był jeden Stapińszczak, ale mu rychło dano radę dzielną argumentacją. Wiec skończył się o godz. 12 w nocy.

Obchody Mickiewiczowskie. Z Czermnej, pow. Jasło, piszą do nas: Wieczór ku czci Mickiewicza odbędzie się w Czermnej 30 bm. Dnia tego wczesnym rankiem odezwą się strzały moździeżowe. Po nieszporach zagai wieczorek kanonik Godek, proboszcz miejscowy. Chór wiejski odśpiewa kantatę, poczem p. Bulsiewicz, nauczyciel, wygłosi „Redutę Ordona", dalej p. Hahn, nauczyciel, odegra wyjątek z opery „Halki". Nastąpi duet (pp. Bulsiewicz i Hahn) i deklamacja wiejskiej dziewczyny „Powrót taty". Chór wiejski odśpiewa „Cześć polskiej ziemi" na głosy mieszane. Część wieczoru wypełni „Kościuszko pod Racławicami" odegrany przez młodzież wiejską. Na zakończenie żywy obraz „Polska w kajdanach".

Staraniem marszałka powiatu kałuskiego, p. Stanisława Komornickiego, zawiązał się i w Kałuszu komitet ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Obchód odbędzie się dnia 26 maja. Program przez komitet obszerniejszy zatwierdzony, jest następujący: 1) W przededniu uroczystości iluminacja; 2) w dzień uroczystości rano pobudka; 3) o godzinie 10½ rano solenne nabożeństwo w pięknie umajonym kościele, o godz. 11½ wmurowanie tablicy pamiątkowej na nowo wybudowanej szkole, przy odpowiedniem przemówieniu; 4) o godzinie 12 otwarcie nowej ulicy imienia Adama Mickiewicza; następnie 5) zebranie w sali Rady powiatowej, gdzie przemówi marszałek powiatu, potem żywe słowo o naszym Adamie i rozdawanie książeczek, portretów Mistrza i t. p.; 6) o godz. 2 solenne nabożeństwo w tutejszej synagodze, z odpowiedniem kazaniem; 7) wieczorem uroczysty koncert w sali kasynowej.

W Przemyślu na Zasaniu uroczystość Mickiewiczowska obchodzona będzie dnia 25 b. m. Program starannie ułożony.

W dniu 26 maja b. r. odbędzie się w Pilźnie uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, z następującym programem: 1) O godz. 10 rano pochód z muzyką z magistratu na grunt „Sokoła", gdzie nastąpi po uprzedniem przemówieniu zastępcy prezesa tutejszego „Sokoła", p. Zelka, zasadzenie lip Adama i Maryli. 2) O godz. 11 solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym, podczas którego wypowie stosowne kazanie ks. Ziemba, a chór na głosy mieszane odśpiewa „Mszę" Stefaniego, pod kierownictwem miejscowego katechety, księdza Kotfisa.

3) Od godziny 4 tej do 6 tej popołudniu przygrywać będzie muzyka w rynku. 4) O godzinie 7-mej słowo wstępne wypowie T. Bujnowski, prezes komitetu i burmistrz miasta. 5) Następnie śpiew, chór męski: „Hymn do pracy" Karasowski-Buczyński. 6) Odczyt o życiu i pracach Mickiewicza wygłosi J. Ujwary, inspektor szkolny. 7) Orkiestra „Polonez". 8) Deklamacja.

9) Śpiew chór męski „Kantata cieniom wieszcza" Surzyńskiego. 10) Żywy obraz łącznie z deklamacją „Powrót taty". 11) Orkiestra „Wieniec polski". 12) Deklamacja „Do zgody", ułożona przez A. Trojana, włościanina z Lubczy i przez tegoż wygłoszona. 13) Śpiew chór męski „Pieśń zgody" Dietza.

14) Żywy obraz „Apoteoza Mickiewicza". 15) Orkiestra „Mazur". 16) Żywy obraz „Polska zmartwychwstająca" i śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła" unisono. 17) Pochód z pochodniami po Rynku, następnie na wzgórze Mickiewicza, gdzie obok lip rano zasadzonych spalone będą ognie sztuczne i odśpiewane pieśni patrjotyczne.

HUMOR.

Złotej młodzieży zarzucają powszechnie brak serca. Niechaj więc ten jeden fakcik, jak hiszpańska torpeda amerykański okręt, wysadzi w powietrze rzuconą na złotą młodzież potwarz.

Po sutej kolacyjce podają rachunek.

— Co to — rzekł X. do współbiesiadników, którzy *tabula franca* mieli płacić koszty — zamiast pięciu zamieszczono tylko cztery butelki szampana. Trzeba na to zwrócić uwagę gospodarza.

— Dajże pokój — odezwał się Ygrek — niech już tak zostanie, jak jest, bo biedny garson za swoją pomyłkę może miejsce stracić.

Czyż ten fakcik nie mówi sam za siebie?

Kraków 24 maja.

W sprawie statutów Florjanki.

W piątek odbyć się ma, jak wiadomo, doroczne walne zgromadzenie Tow. Wzajemn. Ubezp., na którego porządku dziennym postawiono zmianę statutów Towarzystwa. Projekt zmiany tych statutów, ogłoszony w głównych zarysach przez niektóre dzienniki, spotyka się w naszem mieście z żywem niezadowoleniem, któremu dano wczoraj wieczorem dosadny wyraz na zgromadzeniu ubezpieczonych, zwołanem z inicjatywy komitetu utworzonego przez Koło mieszczańskie.

Obrady rozpoczęły się około godz. $^1/_2$7 w sali Rady miejskiej. Przybył na nie także imieniem dyrekcji Tow. Wzaj. Ubezp. marszałek Paszkowski. Po zagajeniu przez r. m. Szpakowskiego, wybrano przewodniczącym p. Wiktora Redyka, który powołał na sekretarza p. Suskiego. Pierwszy zabrał głos p. Wincenty Kornecki, jako referent komitetu, i wykazawszy jaskrawe wady statutu, krzywdzącego Kraków i jego okolicę oraz niedającego ubezpieczonym na życie prawa wpływu i kontroli na bieg spraw Towarzystwa, a nadto stwarzającego dla Rady Nadzorczej stanowisko tak wygodne wobec zgromadzenia „delegatów“, którego Rada Nadzorcza ma być właśnie najważniejszą częścią składową, że budzić to musi najpoważniejsze wątpliwości, postawił i uzasadnił wnioski, zmierzające do odroczenia na piątkowem walnem zgromadzeniu sprawy reformy statutów, a w szczególności do stanowczego odrzucenia tego projektu, który ma być przedstawiony.

Następnie przemawiał adw. dr Ludwik Szalay, który w sposób wymowny, dobitny i ostry wskazał niesłychaną ważność sprawy statutowej dla ubezpieczonych na życie, których interes wobec Towarzystwa jest stokroć donioślejszy, niż interes ubezpieczonych od ognia i gradu. Mówca wyraził żal, iż katastrofa z Czesławem Kieszkowskim nie wywarła pożądanego wpływu i że projekt jest dowodem, iż duch panujący w Towarzystwie przed katastrofą, żadnej nie uległ zmianie. Mówca protestuje przeciwko temu, aby nadal jedynym kwalifikacyjnym tytułem do zarządzania sprawami największej polskiej finansowej instytucji, która jest naszą prawdziwą dumą i chlubą, było posiadanie wioski na Pokuciu. Charakterystycznym przykładem do jakiego stopnia niekwalifikowani ludzie rządzą się w Towarzystwie, jest dla mówcy ten nieudolny projekt statutu, który wprost przeraża prawnika. Mówca godzi się z krytyką referenta, dodaje do niej jeszcze kilka jaskrawych szczegółów i stawia wnioski uzupełniające. Mowa mec. Szalaya przyjęta została hucznymi oklaskami.

Z kolei przemówił bar. Konstanty Lipowski, przyłączając się do merytorycznych wywodów poprzednich mówców i zaznaczając, jako członek komisji wybranej na sejmiku sprawozdawczym Andrzeja hr. Potockiego, że projekt statutu podobny jest jak niebo do ziemi do zasad, jakie ta komisja uchwaliła.

Wśród ogólnej uwagi zabrał głos marszałek Paszkowski i, podziękowawszy za udzielenie mu głosu, rozpoczął w tonie rozdrażnienia polemikę z poprzednimi mówcami. Argumenty p. Marszałka były słabe i nieprzekonywujące. Odebranie głosu na walnych zgromadzeniach ubezpieczonym na życie w miastach Krakowie i Lwowie nazwał mówca postulatem słuszności, za którym się oświadcza kraj cały; bronił terytorjalnego podziału, twierdząc, że każdy obwód mniej więcej na takie same sumy jest ubezpieczony co i każdy inny; zapewnił, że on pragnął, aby Kraków miał sześciu a nie pięciu reprezentantów, ale że to na Radzie Nadzorczej nie przeszło; oświadczył, że nikt w całej Galicji nie myślał i nie myśli o przeniesieniu Towarzystwa do Lwowa, w końcu zaś złożył uroczystą deklarację że Towarzystwem muszą rządzić ludzie niefachowi, ponieważ „na całej przestrzeni ziem polskich nie ma ani jednego fachowego człowieka“, któryby mógł być nie już dyrektorem, ale choćby sekretarzem jeneralnym naszej instytucji. Statut, choć ma wady, nie mógł być lepszym niż jest, a postanowienia krytykowane przez poprzednich mówców zaczerpnięte są żywcem z niemieckich Towarzystw w Wiedniu i w Gracu.

P. marszałkowi odpowiadał mec. dr W. Staniszewski, uzasadniając spokojnie i rzeczowo konieczność droczenia sprawy statutowej. Nie wchodząc w sam *meritum* rzeczy, sama forma jest tego rodzaju, że takie trzeba stanowisko zająć. Statut ten utrzymywany jest w tajemnicy, trzeba wysiłku woli, aby go sobie zdobyć. A przecież w normalnych warunkach projekt statutu na dłuższy czas przedtem znajdować się musi w rękach każdego ubezpieczonego. Nadto bardzo trafnie zauważył mec. Staniszewski, że kiedy cały kraj oczekuje reform, któreby zapobiegły temu złemu stanowi rzeczy, jakiemu zawdzięczać należy, że mogło dojść do katastrofy z Kieszkowskim, — Rada nadzorcza proponuje skasowanie Walnego Zgromadzenia, tak jakby to Walne Zgromadzenie — a nie dyrekcja i rada nadzorcza ponosiły winę zaniedbań i rozstroju.

Po krótkich ale ostrych replikach p. mec. Szalaya, p. Korneckiego i p. marszałka Paszkowskiego, przystąpiono do głosowania. Prawie jednomyślnie (zdaje się, że tylko r. m. Kwiatkowski był za projektem statutu) uchwalono następujące wnioski:

1. (P. W. Korneckiego:) Ogólne zgromadzenie uchwala starać się na Walnem Zgromadzeniu o zwrócenie projektu statutu radzie nadzorczej. Projekt statutu ma być w każdym razie rozesłany wszystkim członkom Towarzystwa, którzy przez przeciąg trzech miesięcy mają prawo nadsyłania radzie nadzorczej swoich uwag i wniosków. Po upływie drugich trzech miesięcy prezes rady nadzorczej zwoła nadzwyczajne ogólne zgromadzenie, na którem rada nadzorcza przedłoży ponownie projekt statutu do zatwierdzenia.

2) (Uzupełnienie mec. dra Szalaya:) Piątkowe ogólne zgromadzenie wybierze z pomiędzy stowarzyszonych, a to w połowie z członków działu ogniowego, w połowie z członków działu życiowego komisję, która wspólnie z Radą Nadzorczą zajmie się opracowaniem nowego statutu Tow. Wzajem. Ubezpieczeń.

3) (Mec. dra Szalaya:) Rada Nadzorcza zostanie wezwana do wypracowania pragmatyki służbowej dla urzędników Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i przedłoży takowe przyszłemu dorocznemu Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia.

W końcu wybrano rodzaj parlamentarnej komisji, która podczas piątkowego zgromadzenia ma naradzić się w wypadkach wątpliwych nad zajęciem stanowiska. Do komisji tej wybrano: mec. Jana Jakubowskiego, mec. Smolarskiego, p. W. Korneckiego i mec. Staniszewskiego. Obrady skończyły się około godz. 9 wieczorem.

Nowi starostowie.

Pierwsze ważniejsze zmiany osobiste za rządów nowego namiestnika ogłoszone zostały wczoraj. Na pierwszem miejscu pomiędzy temi zmianami wymienić należy usunięcie starosty w Chrzanowie, Zygmunta Brochwicz-Rogoyskiego. W jego miejsce zamianowany został dotychczasowy starosta w Brzesku, Antoni z Przytoka Pogłodowski. Starostą w Brzesku został zamianowany dotychczasowy starosta żydaczowski, Władysław Junosza Gałecki. Kierownikiem starostwa w Żydaczowie został sekretarz namiestnictwa, Jan Turek Niewiadomski.

Ustępuje również starosta tarnobrzeski dr Teofil Sozański. W jego miejsce starostą w Tarnobrzegu został zamianowany przydzielony dotąd do służby w namiestnictwie starosta Juljan Pokiński. Starosta skałacki Antoni Hołodyński i starosta kolbuszowski Władysław Pizar przeznaczeni zostali do służby w namiestnictwie. Starostą w Kolbuszowej został Juljusz Majewski, dotychczas starosta w Kałuszu. Kierownikiem starostwa w Kałuszu zamianowany został starszy komisarz starostwa krakowskiego Kazimierz Bukowczyk. Starostą w Skałacie zamianowany został starszy komisarz Antoni Szydłowski.

Ustępuje wreszcie starosta w Gródku Roman Mniszek Tchórznicki. Miejsce jego zajmuje szambelan Józef Władysław Fedorowicz.

X [Dygnitarze w Krakowie]. Arcyksiążę Leopold Ferdynand w niedzielę przejechał przez Kraków z Przemyśla do Wiednia. — Marszałek krajowy hr. Badeni w poniedziałek rano przybył tutaj ze Lwowa. — Radca dworu i dyrektor poczt i telegrafów, pan Sforowicz w niedzielę wieczorem przybył z Wiednia.

P. marszałek hr. Stanisław Badeni, odjechał w poniedziałek wieczorem o godz. 9 m 15 z powrotem do Lwowa.

= [Pomnik Mickiewicza] Główna figura Mickiewicza i grupa boczna stanęły wczoraj po południu w pakach na Rynku. Dotąd jednak nie zostały jeszcze rozpakowane. Główna figura zostanie dziś wywindowana na piedestał. Około pomnika publiczność bezustannie gromadzi się tłumnie, ciekawa jak najprędzej zobaczyć nową pracę p. Rygiera.

= [Posiedzenie Rady.] Rada miejska odbędzie we środę dnia 25 posiedzenie nadzwyczajne w sprawie regulacji etatu i płac urzędników Magistratu miejskiego. Zaznaczyć winniśmy, że podczas kiedy Rada miasta Krakowa odbyła już liczne posiedzenia w tej sprawie, nie licząc posiedzeń wyczerpujących poszczególnych sekcyj jak dotąd jednak bez rezultatu pozytywnego, Berno morawskie tymczasem na jednem posiedzeniu uchwaliło 105.000 złr. na samo podwyższenie płacy swoim urzędnikom. Bodaj to energja Berna!

= [Walne zebranie]. Walne zebranie Koła męskiego Szkoły ludowej odbędzie się dziś o godz. 6-tej wieczorem w sali Rady miejskiej.

= [Z Tow. Ubezpieczeń]. Rada Nadzorcza Towarzystwa Ubezpieczeń, na posiedzeniu w dniu 23 b. m. uchwaliła ustępującego z Rady p. Antoniego Wodzickiego polecić przyszłemu zgromadzeniu członków do ponownego wyboru. Ponownej rezygnacji p. Wincentego Gnoińskiego Rada Nadzorcza nie przyjęła i poleciła p. Gnoińskiemu nadal reprezentować dyrekcję Towarzystwa we Lwowie. P. Gnoiński wobec tego rezygnację cofnął i poddał się uchwale Rady.

= [Z teatru letniego.] W niedzielę w teatrze letnim w Parku krakowskim wznowiono znany melodramat w przeróbce Koźmińskiego pt. „Tajemnice Warszawy“, z muzyką Sonenfelda. Grano wcale składnie, a p. Szymborski jako Gamajdowski zbierał zasłużone oklaski za grę pełną wyrazu i siły charakterystycznej. W roli bankiera żyda wystąpił p. Nynkowski, artysta sceny poznańskiej, mile powitany przez publiczność licznie zebraną. Główniejsze nadto role grali z pań: Bieńkowska, Bertoletti, Kowalska, Żochowska, z panów: Czapski, Marek i Szelągowski.

= [Z „Sokoła“.] Walne zgromadzenie członków „Sokoła“ odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem wiceprezesa druha Turskiego. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, toczyła się obszerniejsza dyskusja nad sprawozdaniem Wydziału, a to z powodu, że p. Molicki, referent komisji rewizyjnej, uczynił zależnem od przyjęcia pewnych wniosków danie Wydziałowi absolutorjum. Nietakt p. Molickiego, uzurpującego nadzwyczajne jakieś prawa sobie, wywołał powszechne — zdziwienie. Wydziałowi udzielono absolutorjum. Wnioski komisji rewizyjnej i p. Kolbego, tyczące się zmiany statutu, przekazano Wydziałowi do załatwienia i złożenia o tem sprawozdania na osobnem zgromadzeniu. — Przy uzupełnieniu wydziału w głosowaniu brało udział 109 druhów. Do Wydziału wybrani zostali: *a)* na trzy lata: Mieczysław Dąbrowski, dyrektor gazowni, Walery Eljasz, artysta malarz, Edmund Klemensiewicz, notarjusz, Michał Konopiński, Jan Pawlica, prof. gimnazjalny, Szczęsny Luciński, naczelnik „Sokoła“, Wilhelm Seidl, radca sądu krajowego, Juljusz Szczepański, urzędnik szpitala, Gustaw Christ, inżynier drogowy i Józef Benaluk, siodlarz; *b)* na dwa lata: dr Adam Doboszyński, adwokat krajowy, Stanisław Stępiński właść. dóbr i dr Stanisław Rowiński, kandydat adwokacki; *c)* na rok jeden: Marjan Jarocki, naczelnik ogrzewalni i warsztatów kolejowych, Józef Górecki, właść. zakładu ślusarskiego i Stanisław Zieliński, drukarz. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Zygmunta Kowalskiego, dyrektora m. kasy oszczędności, Mieczysława Sędzimira, naczelnika filji banku krajowego, Ksawerego Usarskiego, kasjera kasy oszczędności. Na członków sądu honorowego wybrano: Jana Czubeka, prof. gimn., Jana Rottera, dyrektora szkoły przemysłowej i posła na Sejm, Karola Rudolphiego, notarjusza, dra Henryka Schoena, radcę sądu krajowego, dra Ludwika Wiszniowskiego, lekarza i radcę miejskiego. Na zastępców tychże: Juljana Bereznickiego, dyrektora pow. kasy oszczędności i dra Bronisława Gińsiewicza, adwokata krajowego.

= [Wypadek.] Przy kolei Ferdynanda robotnik Walenty Gaweł, zajęty wydobywaniem rur betonowych dla żyda Lorji, został tak nieszczęśliwie ziemią przywalony, że czaszka mu pękła. Po opatrzeniu chirurgicznem, Gawła odwieziono do szpitala.

= [Usiłowane samobójstwo.] Eliasz Liebman, żyd, kupiec z Jekaterynosławia, wskoczył wczoraj rano do Wisły w zamiarze samobójczym. Liebmana wydobyła z Wisły straż ekspozytury policji w Podgórzu i odstawiła niedoszłego samobójcę pod telegraf.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Buczacz 23 maja (w południe). Przy uzupełniającym wyborze do Rady państwa z gmin wiejskich, okręgu Buczacz, Czortków, otrzymali 1) w Buczaczu Marjan br. Błażowski 155 głosów, Juljan Romańczuk 91, 2) w Czortkowie Marjan br. Błażowski 141 głosów, Juljan Romańczuk 65. Posłem wybrany Marjan br. Błażowski, marszałek powiatu buczackiego.

Petersburg 23 maja (w południe). Ogłoszone zostało następujące prawo: Utworzyć przy jenerał-gubernatorze warszawskim radę na zasadach następujących: rada jest instytucją, która nie dotykając strony wykonawczej, rozstrząsa sprawy, przedstawione jej przez jenerał-gubernatora do rozpatrzenia. Rada zostaje pod przewodnictwem jenerał-gubernatora i w skład jej wchodzą osoby następujące: pomocnik jenerał-gubernatora, pomocnik jego w zarządzie policyjnym, gubernator warszawski i guber-

natorowie innych gubernij kraju, gdy znajdują się w Warszawie, kurator warszawskiego okręgu naukowego, starszy prezes i prokurator warszawskiej izby sądowej, prezes komitetu cenzury, naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojennego, zarządzający kancelarją jenerał-gubernatora, oraz przedstawiciele ministerjum skarbu, rolnictwa i dóbr państwa, mianowani przez właściwe ministerjum w porozumieniu z jenerał-gubernatorem. Niezależnie od osób tych, powoływane być mogą do rady, z rozporządzenia jenerał gubernatora, inne jeszcze osoby, których opinja uznana będzie za korzystną dla wyjaśnienia okoliczności danej sprawy.

Wiedeń 24 maja (rano). *Wiener Ztg.* ogłasza utworzenie nowego starostwa w Peczeniżynie w Galicji.

Wiedeń 24 maja (rano). Na posiedzeniu delegacji austrjackiej dłuższą mowę wypowiedzi ł Gorayski o polityce zagranicznej. Przemawiali nadto: Kaftan, Axmann Hochenburger, Oppenheimer, Wassilko i Barwiński. Hochenburger interpelował z powodu stanu rzeczy w Gracu i nominacji Gleispacha.

Wiedeń 24 maja (rano). Nuncjusz Taliani dokonał bierzmowania dwóch synów ministra hr. Agenora Gołuchowskiego, młodych hrabiów Agenora i Wojciecha.

Budapeszt 24 maja (rano). Odbyło się dziś pełne posiedzenie delegacji austrjackiej pod przewodnictwem Jaworskiego. Delegaci niemiecko-opozycyjni wystąpili z mowami, domagającemi się zniesienia rozporządzeń językowych, które ich zdaniem stanowią przeszkodę do zawarcia sojuszu z Węgrami.

Wersal 24 maja (rano). Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się tu wczoraj ponownie proces Zoli. Nie ma tego zaciekawienia sensacyjnego, jakie w swoim czasie pierwsze zjawienie się wielkiego powieściopisarza przed kratkami sądowemi wywołało. Wiadomo było, że tym razem nie odegrają się wcale wzruszające sceny i że ten proces przecętnie obracać się będzie na gruncie akademicko jurydycznych wywodów.

Rząd poczynił wszelkie przygotowania, aby przeszkodzić jakiemukolwiek naruszeniu spokoju. W Wersalu skonsygnowano wojsko, dostęp do pałaców sprawiedliwości jest surowo strzeżony. Wszelkie obawy przywiązane do dnia dzisiejszego okazały się płonnemi. Tylko mała garstka ciekawych znalazła się przed pałacem sprawiedliwości. Koło południa zjawił się Zola. Wielkie zaciekawienie obudziła okoliczność, że drogę z Paryża do Wersalu odbył Zola automobilem. Publiczność na sali składa się głównie z licznych dziennikarzy, którzy tam przybyli dla swojego zawodu.

Zaraz po otwarciu rozprawy zabiera głos Labori. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, ograniczył się Labori do tego, że zaprzeczył kompetencji sądu przysięgłego w Wersalu, gdy Zola mieszka w Paryżu, a i dziennik *Aurore* tamże wychodzi. Jeneralny prokurator Bertrand ostro replikuje. Projektuje on odrzucenie wniosków Laboriego. Ten skandal musi raz się skończyć.

Następnie sędziowie usunęli się na naradę i odrzucili wnioski Laboriego. Labori zgłasza apelację do sądu kasacyjnego. Sąd usuwa się ponownie na naradę. Po otwarciu posiedzenia krytykował Labori w ostrych słowach postępowanie sądu. Prezydent Périvier odbiera mu głos i ogłasza następnie wynik sądu.

Prezydent Périvier mówi: „Wszyscy musimy się poddać prawom, p. Zola również. (Żywa wesołość). Zostawmy przeto rozstrzygnięcie sprawy sądowi kasacyjnemu. Ogłaszam posiedzenie za zakończone“.

W ten sposób skończył się drugi proces Zoli, który był niejako przegrywką do trzeciego. Przed pałacem sprawiedliwości czekali major Esterhazy oraz opodal Picquart, obaj w ubraniu cywilnem, na wynik rozprawy.

Drugi przeto proces Zoli aż do rozstrzygnięcia przez sąd kasacyjny ze względu na kompetencję sądową został odroczony.

Wersal 24 maja (rano). Gdy Zola automobilem Wersal opuszczał, musiała mu warta pospiesznym krokiem towarzyszyć, tłum bowiem zajął groźne stanowisko wobec Zoli.

Londyn 24 maja (rano). Głośny pisarz amerykański, Bel-Ami, zmarł tutaj.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Madryt 23 go maja (w południe). Do Coruny przybył pocztowy parowiec hiszpański „Monserrat“, który już trzy razy przerwał blokadę amerykańską w pobliżu Hawanny. Przybył on bez pasażerów w największym pośpiechu, podobno z jakąś tajną misją.

Nowy Jork 23 maja (w południe). Wczoraj krążyła tutaj uporczywa pogłoska o tem, **że pod St. Nicolaus** (Haiti) **flota amerykańska stoczyła z flotą hiszpańską zwycięską walkę, w której 12 okrętów hiszpańskich miało zostać zatopionych.**

Departament marynarki **urzędownie zaprzeczył jednak pogłosce** o zwycięskiej walce morskiej, stoczonej z flotą hiszpańską w pobliżu St. Nicolaus (Haiti).

Waszyngton 23 maja (w południe). Marynarzom z eskadry Deweya przyznano 200.000 dol., jako nagrodę za zdobycz (*prize money*).

Rzym 24 maja (rano). Rząd włoski założył protest przeciw blokadzie Kuby.

Madryt 24 maja (rano). **Anglicy przygotowują zamach na Tanger. Siedem tysięcy wojska wraz z artylerją jest w pogotowiu do wyprawy.**

Madryt 24 maja (rano). Dwie kanonierki amerykańskie usiłowały dostać się do portu La Isabella, zostały jednak odparte.

Repertuar teatru letniego.

We wtorek, 24 maja: „Tajemnice Warszawy“, melodramat ze śpiewami Kośmińskiego.

We środę, 25 maja: „Piękna Helena“.

We czwartek, 26 maja: „Piękna Helena“.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Joanny wdowy i Afry męczenniczki; jutro Urbana papieża i Grzegorza.

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII go wieku

62 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Radzono Turskiemu, aby się przeniósł za Wisłę i posłał po swoje chorągwie, o dwie mile stamtąd stojące, z któremi łatwo mógł był dać należyty odpór najezdnikom; lecz kasztelan biecki dyswadował tłómacząc, że przecież Sasi, na senatorski honor mając respekt, nic gwałtownie czynić nie będą, więc starosta jeno bramę kazał zamknąć...

Tymczasem Sasi, przelazłszy przez parkany, wpadli rozjuszeni do dworu. Starosta wyszedł do nich bez szabli, a oni go, psie syny, w ganku, bagnetami na flinty zasadzonemi, impetem wielkim skoczywszy, tyrańsko zamordowali...

— Djabłaś zjadł! — mruknął pan Spinek, ściskając rękojeść karabeli.

— Ależ to straszliwa historja! — szepnął pan Gosztowtt.

— Niedość na tem, matuleńku — kończył pcdstoli. — Wpadli do komnaty i tam kasztelana, najspokojniej siedzącego zakłuli, potem zaś chorągiew swoją zabrali i precz poszli...

— A Fresnerowi nic? — zapytał Gosztowtt.

— Siedział niby w areszcie politycznym, ale go rychło uwolniono...

— Co tu gadać — rzekł pan Krasnowolski — a czy nie tak samo zginął od Sasów zamordowany w Wielkopolsce Gębicki, starosta nakielski? Zresztą w każdym domu szlacheckim nie było słychać nic więcej jeno *furoris vindictae*, wszędzie najazdy, rabunki, rozbójstwa, kontrybucje... zgroza... A dziś oto człek bijemy przed tym, który klęsk tyle sprowadził...

Tak wyrzekała gromadka kontuszowa, spoglądając na przygotowania do parady, a te głosy, chociaż ciche i kryjące się wśród powodzi fraczków i peruk niemieckich, świadczyły o istnieniu opozycji przeciw uprawianemu przez króla porządkowi rzeczy, opozycji poważnej, która mogłaby na swojem postawić, gdyby zyskała kierowników światłych i energicznych. Ludzi do takiego kierownictwa uzdolnionych nie brakowało, ale każdy z nich rad był działać na własną rękę i dla siebie; przy takich warunkach naród musiał się staczać ku przepaści...

Tymczasem Tadeusz objaśniał panie o tem, co się za chwilę na polu popisów dziać miało:

— Dziś odbędzie się tylko prologus: — mówił — wojska z dotychczasowych stanowisk wyruszą do nowego obozu na polach Czerniakowskich, ówdzie, bliżej tego pawilonu, przy którym się znajdujemy. Rozpocznie się ten marsz niebawem, jeno król jegomość się ukaże i znak da.

— Gdzież król jegomość? — zapytała starościna.

— Kalkuluję, że w pawilonie, wraz z dostojnymi gośćmi i całym rojem swoich ministrzyc...

— To tu gdzieś blisko muszkieterowie, jako straż przyboczna, być muszą — odezwała się Walentynka.

— Nie obawiaj się, waćpanna, znajdą się i muszkieterowie, a z nimi ten tak zniewalający przez nią cześnikowicz. Tu ich nie ma, są dalej, razem z innemi oddziałami. Z Warszawy oni i artylerja wczoraj dopiero nadciągnęli... Ale oto rumor się w pawilonie czyni... Owo i król jegomość.

Jakoż w ganku pawilonu ukazał się August, otoczony wieńcem pań, pomiędzy któremi znajdowały się nawet Potockie — pisarzowa koronna i wojewodzina kijowska, które w bitwie pod Kaliszem same dosiadały koni i wśród gradu kul rozwoziły ładunki między szeregi; oprócz pań towarzyszyli Augustowi doradcy najbliżsi, z Brühlem na czele.

Na widok monarchy zabrzmiały okrzyki rozgłośne, lecz bez zapału; August jednak nie zwrócił na to uwagi — wszystko zapowiadało się szczęśliwie, zadowolony był, rozradowany, więc i za suche okrzyki uprzejmie dziękował.

— Zaraz wojska ciągnąć zaczną — szepnął Tadeusz. — Słyszycie panie: trębacze i dobosze sygnały grają...

Na dane hasło ruszyły z dawnych siedzib piękne i strojne kolumny wojsk, w odmierzonych linjach i odstępach porozstawiane Prowadził te zastępy Stanisław Potocki, marszałek, wojewoda mazowiecki i regimentarz koronny, poprzedzany przez buńczuk hetmański. Szedł piechotą na czele trzeciej kolumny, w pośrodku linji, składającej się z pięciu kolumn. Dwie zbrzeżne kolumny stanowiła kawalerja: prawą dowodził generał-major Klingenberg, lewą generał Mier. Trzy środkowe kolumny utworzone były z piechoty; obok Klingenberga maszerował generał-major August ks Czartoryski, wojewoda ruski, kolumną środkową dowodził generał-major graf Flemming, a maszerującą obok oddziału Miera generał-major Kampenhausen. Za regimentarzem postępował generał-lejtnant infanterji koronnej, podkomorzy wielki litewski Denhoff. Za każdym oddziałem toczyły się wozy z bagażami, a za kolumną Flemminga artylerja, z 38 armatami, dowodzona przez pułkownika artylerji koronnej Ossolińskiego. Cały przemarsz odbył się w porządku wzorowym.

— Gdzież muszkieterowie! — zawołała niecierpliwie Walentynka — chyba umyślnie ich schowano...

— Przed pewną osóbką, której imienia nie wymienię... — odparł, śmiejąc się Tadeusz. — Ależ waćpanna siarkę masz w żyłkach z saletrą... Powiedziałem, że znajdą się i tak będzie. Oto król jegomość sztandar im nowy posyła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLECA
w wielkim wyborze
po cenach
najniższych

WOALKI
PASKI
TOREBKI
NECESERY
LUSTRA
LUSTERKA
SZCZOTKI
GRZEBIENIE
PERFUMERYE
PUDRY
WODA KOL.
PUGILARESY
PORTMONETKI
PAPIEROŚNICE
GALANTERYA
BIŻUTERYE

A. FRONCZ
Kraków, Florjańska 17.
Zamówienia pocztą odwrotnie załatwia.

Pończochy damskie
Pończoszki dziecinne
Skarpetki męskie
Rękawiczki niciane
Gorsety damskie
w największym wyborze po bardzo niskich cenach poleca

W. Kłosiński
Kraków, Florjańska Nr. 17.
Za trwałość kolorów i dobroć towaru daję gwarancję.

Najmodniejsze
MATERYE WEŁNIANE
Lewantyny, Piki i Batysty
na suknie damskie
po cenach bardzo niskich
poleca
W. SIENKIEWICZ
Kraków, ulica Florjańska
vis à vis Hotelu pod Różą
Próbki na żądanie wysyła się odwrotnie. — Zamówienia z prowincji wyżej 10 fl. wysyła się opłacone.

F. WÓJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE
Wtorek dnia 24-go Maja 1898
Obiad za 1 złr. 376

I. Zupa püre ze szparagów / Consomme raviol / Rosół kluski wątrobiane
II. Łosoś z wody sos ravigot / Krokiety z raków / Jajka à la Jokey club / Szt. mięsa sos cebulowy
III. Rozboeuf angielski / Fricandau de veau z szcz. / Wątróbka gęsia w ryzocie / Zrazy po warszawsku
IV. Babeczki à la Rotschild / Kaszka z koperkiem / Galaretka marascinowa / Ser — Owoce — Kawa

Bouillon własnego wyrobu klg. 5 zł.

Tapety
najświeższy transport w cenie od 15 ct. i wyżej za rulon, oraz 1698 1 10
dekoracje sztukaterje i listwy polecają
Kutrzeba & Murczyński
skład fabryczny w Krakowie.
Wzory wysyłamy odwrotnie.

„Jedynie“ tylko same
Węgle Pruskie
FIRMY
Michalina z hr. Romerów Schwanitz Szwantowska i Sp.
Główne składy znajdują się:
1. **przy ul. Zwierzynieckiej Telefon nr 70**
2. **przy rogatce Warszawskiej**, połączone z torem kolei. **Telefon nr. 278.**

Podajemy niniejszem do wiadomości P. T. Odbiorców, że rozsyłamy codziennie wozy z węglem pruskim w workach plombowanych po 1 cetnarze — Przyjmujemy zamówienia telefonicznie lub kartą korespondencyjną. 1631 3 0

Ponieważ jakiś przekupnik rozwozi węgle, które nie są pruskie, upraszamy P. T. Publiczność o żądanie naszej kartki, która będzie dowodem, że węgle są pruskie z naszych składów.

Wysyłamy wagonami i galarami do Galicji różne gatunki węgla ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Odbiorców.

Przytem nadmieniamy, że w składach naszych mamy drzewo w różnych gatunkach, które sprzedajemy w sągach, metrach i rąbane.

Kobieta bez rodziny
lat 26, inteligentna, przystojna, obeznana z każdą gałęzią gospodarstwa kobiecego, miła w obejściu, poszukuje miejsca jako towarzyszka do starszej osoby — zajmie się chętnie wychowaniem dzieci lub też pielęgnowaniem chorej osoby bezinteresownie — za utrzymanie tylko i dobre obchodzenie. — Łaskawe zgłoszenia pod literami **„R. S. 26“** do działu inseratowego „Głosu Narodu“. 1638 4 6

Szukam miejsca dla chłopca do praktyki, z ukończoną drugą gimnazjalną, z polskim i niemieckim językiem do handlu katolickiego. **Janowski.** Itzkany. 1651

Krawcowa 1652 podejmuje się robót w domach prywatnych. Biskupia Klasztor P. Wizykek drzwi Nr. 4 Kraków.

Dom
w dobrym stanie, ogród owocowy. 3 morgi grubszego lasu i 5 mórg gruntu, 2 kilometry od miasta Wadowic w Zawadce zaraz **do sprzedania**. Wiadomość u Władysława Fijałka w Wadowicach. 1667

Żądajcie wszędzie
tutek cygaretowych **„IRIS“** krajowego Towarzystwa, bo te są najlepsze i najtańsze. 1000 sztuk 80 ct. Fabryka ulica Szpitalna l. 18, I-sze piętro w Krakowie. 1654 4 10

Rządca-ekonom
poszukuje posady od 1 lipca b. r. na ordynarją lub jako kawaler, lat 18 przy gospodarstwie w większych majątkach. Łaskawe zgłoszenia **A. Z. 10** poste restante Jarosław. 1655 2 4

Pożyczki
od **500 złr.** zwyż jako kredyt osobisty wyrabia szybko i dyskretnie:
Agentur Budapest
Postfach 138. 1618

Do wynajęcia od 1 Czerwca:
4 pokoje, przedpokój i kuchnia, parter, także stancja w suterynach ul. Radziwiłłowska 19. — 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na I ptr. i parterze ul. Pawia l. 6.— 3 mieszkania składające się z pokoju i kuchni ul Stachowskiego Nr. 15. — Pokój z przedpokojem i kuchnią, także stajnia i wozownia, ul. Krowoderska Nr. 131. Wiadomość u stróżów 1676

Zakład wyrobów rzeźbiarskich, firma **I. F. J. Komendziński w Zakopanem, kupuje** zdatne zdrowe **drzewa** na rzeźby a mianowicie: lipy, dęby, grusze, jabłonie, brzosty, jawory, grabiny i t. d. Oferty piśmienne lub ustne przyjmuje I. F. J. Komendziński w Zakopanem, ul. Krupówki. 1619 5 20

Dom drewniany
nowy, o 8 ubikacjach, zabudowanie gospodarskie, 2 morgi 58□°; gruntu dobrego, w tym 2 place budowlane, do sprzedania. Bliższa wiadomość pod „Palmą“ w Krynicy. 1685 2 6

Magiel
zwyczajna, używana, w dobrym stanie, każdego czasu jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w handlu win **A. Ciechanowskiego** w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 3 1703

Ekonom
z dobrą rekomendacją i dłuższą praktyką gospodarską znajdzie posadę od 1 Lipca r. b. Zgłosić się do dozorcy pod l, 5. ul. Mikołajska w Krakowie. 1704 1 3

Folwark
kilkunastomorgowy, z dobrymi budynkami i inwentarzem, mila od Krakowa, przy stacji kolejowej do sprzedania zaraz. Wiadomość w sklepie p. Knapowskiej w Krakowie ul. Basztowa. 1707 1 2

Dom murowany
parterowy z ogrodem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Ajencji towarzystwa Ubezpieczeń w Dębnikach Nr. 90. 170* 1 3

Trzy mieszkania
na lato
dla całych rodzin z umeblowaniem, w **położeniu górzystem i lesistem**, blisko stacji kolejowej, trzy mile od Krakowa każdego czasu do wynajęcia. Bliższych objaśnień udzieli Wna **L. Ottmann Garncarska 3. Kraków.** 1692

Z powodu wyjazdu **do sprzedania lub zamiany**
DOM
o 20-tu ubikacjach, z długiem bankowym. Wiadomość u p. Kotasińskiego Dębniki l. 128 1679 3 3

Do sprzedania
powóz półkryky i dorożka z fabryki wiedeńskiej Weisera. 1684 2 5
Zarząd dóbr Hr. A. Dzieduszyckiego, poczta Jasionów.

Żegiestowska Apteka
została na sezon zaopatrzona **we wszelkie środki lecznicze**, oraz ma na składzie **Cognac, Malagę, wody mineralne i kosmetyki.** 1582 *H. Nowak,* aptekarz.

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukienice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1128

NA SEZON
dla szan. pp. gospodarzy polecamy kod korzystnymi warunkami nasze jako najlepsze wyroby jako to: **Grabiarki** Tiger i Hollingswartha, **pługi** (Sacka) parowe **młocarnie, kieratowe i ręczne** na kulowych lagrach „patentowane“ **plewniki, oborywacze, trieury, młynki** do czyszczenia zboża i do mielenia, **pompy, rury, wagi pomostowe, wagi** do ważenia bydła, **kotły** do wszelkich maszyn, **młyny** i t. p.
Filia pierwszej Przerowskiej fabryki maszyn i odlewarni żelaza
Ed. Kokory i Sp. w Podgórzu. 1629

PIEGI
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego kremu ambrowego Dra Christoffa.
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 787 19 48
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ Zygm. Ruckera, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera W Brodach** w aptece **Leona Kallira.**

Trzy
letnie mieszkania
w Izdebniku, w miejscu kościół, poczta, telegraf, w pobliżu lasy są każdego czasu do **wynajęcia.** Zgłoszenia przyjmuje Kółko rolnicze w Izdebniku. 1700 1 2

Kamienica frontowa
III piętrowa
przy ul. Grodzkiej w najlepszem miejscu, z powodu wyjazdu jest **do sprzedania** na podstawie 8% dochodu z włożonego kapitału po odtrąceniu całego podatku, procentu i amortyzacji bankowej Gotówka podług umowy, Cena 20.000 złr. Bliższych wiadomości udziela W y p. **Janusz Pawloz Niedziałkowski** b. Dyrektor budownictwa w Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr. 33 dom własny, między 8 a 12 rano. 1709 1 3

Handel korzenny
i win
z pokojami do śniadań, egzystujący od lat 40, w mieście średniem Galicji wschodniej, gdzie wszystkie Władze i Wojskowość skoncentrowane, z obrotem rocznym 25 do 30.000 złr. jest **do odstąpienia.**
Kapitał potrzebny 3000—6000 złr. Wiadomość: Dział ogłoszeń „Głosu Narodu“. 1132 0 0

Fortepian
wiedeński, używany, w bardzo dobrym stanie tanio **do sprzedania**. Wiadomość plac Marjacki L. 5, II p. Wikaryjka. 1645

Willa
o 4 pokojach, kuchni, przedpokoju i sionce, otoczona ogrodem z werandą i altaną, przy Krakowie, 15 minut pieszej drogi od rynku, jest zaraz **do sprzedania.** Gotówki wystarczy 3.000 złr.
Bliższa wiadomość w sklepie **F. Lubańskiego, Rynek 29**, gdzie można także oglądać fotografię i plan tejże willi. 1675 2 3

Kupujcie
chleb w piekarni chrześcijańskiej. Ul. Grzegórzecka l. 12 z marką ochronną W. P. C. 1530

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego
i Spółki 1472
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Pracownia kowalska
PIOTRA BANDUŁY
Łobzowska Nr. 35 ma zaraz **do sprzedania:**
2 wózki nowe, kompletnie wykończone na rysorach, **1 wózek** mały do zaprzęgu kuca i **1 wóz ciężarowy** nowy. — Bliższa wiadomość na miejscu. 1588 6 6

Mleczarnia
w dobrym punkcie i bardzo dobrze idąca, z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania.** Wiadomość przy ul. Św. Krzyża l. 7 w mleczarni. 1626 3 3

Mieszkanie
dla letników na Bielanach. Dwór cały składający się z kilkunastu pokoi do **wynajęcia.** Wiadomość na miejscu, u OO. Kamedułów. 1656 3 3

TRANSPARENTY
z portretem **Mickiewicza** emblematami patjotycznemi i napisami w cenie po 2·75 i 5.50 złr.

Portret Mickiewicza
najlepsza podobizna w wielkim formacie, cena **1·25** złr.
polecają
Kutrzeba Murczyński
w Krakowie. 1697

Dzierżawa
Majątek ziemski 600 morgów roli, 80 morgów łąk, nowa duża gorzelnia, stacja kolei jarosławsko-sokalskiej na miejscu **do wzięcia** od 1 lipca r. b. Zgłoszenia pod literami **Z. J. Kraków.** 1643

Handlowiec
działu korzeni i towarów galanteryjnych **poszukuje posady** w większem handlu lub kółku rolniczem od 1 Lipca. Na żądanie może złożyć gwarancję hipoteczną. Łaskawe zgłoszenia dla **S. C.** przyjmuje dział inserat. Głosu Narodu. 1658

Z powodu wycofania się z zawodu, jest **do sprzedania dla fryzjera** dobrze prosperujący
interes.
Na listowne zapytania zaadresowane „Jedyna sposobność“, i przesłane do Działu Ogłoszeń „Głosu Narodu“ udzieli się bliższych szczegółów. 1659 3 3

Rower
(Adler Nr. 25) w dobrym stanie, oraz **ciężar składany** (do 50 klg.) są do nabycia. Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“ p. L. **1672.** 3 3

Handlowiec
lat 28 liczący, energiczny **poszukuje posady** podróżującego. Łaskawe zgłoszenia dla **S. C** do Działu inserat. „Głosu Narodu“. 1656 2 6

MAJĄTEK
1.600 m. przeszło, w czem 400 m. lasu, polowanie, rybołostwo, reszta wyborne role, łąki, ogrody z gorzelnią w 2 folwarkach 6 kil. od st. kol. na Podolu, do sprzedania za 265.000 złr., bank 103.000 złr. można dobrać 30.000 złr.
Majątki różne mniejsze, **Folwarki** jak 150 m. w tem 100 m. roli, 20 m. łąk, resztę las, zasiewami, inwentarzami za 20.000 złr 4 mile z Krakowa. 1426
Dzierżawy wielkie i mniejsze, jak 300 m., 130 m., niedaleko Krakowa do wzięcia od św. Jana b. r. **Kamienice** do sprzedania i zamiany, parcele budowlane, **2 Kamienice** razem w cenie 120.000 złr. dobrze rentujące do sprzedania lub zamiany na większy majątek lasowy i t. p. interesy poleca:
Biuro komis. Infr. Wł. Jaworskiego
ul. Grodzka Nr. 30, Kraków.

Świeże powietrze
Dom o dwóch pokojach, kuchni i komorze, z piwnicą, we wsi Zembrzyce, jest każdego czasu **do wynajęcia** na krótszy lub dłuższy czas dla powietrzaków. Okolica zdrowa, śliczna, stacje kolejowe (w Suchy i Skawcach) blisko, poczta codziennie, kąpiel w Skawie, w miejscu dostanie wszystkiego jak w miasteczku. Bliższych szczegółów udzieli **Wojciech Grygiel**, kowal w Zembrzycach p. Sucha. 1674

Ekspedytor rutynowany, kaucjonowany, poszukuje administracj, lub posady. **Ekspedytor Dolina.** 1699 2 2

Pierwsza w Austro-Węgrzech co do urządzenia i rozmiarów, **zaszczytnie znana** w szerokich kołach palących papierosy,

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie, plac Marjacki L. 1

rozsyła swój najnowszy cennik i wzory **tutek darmo** i opłatnie. 1473

Pierwsza komunija św.

Pamiątkowe obrazki i książeczki, różańce i medaliki

od najzwyklejszych do najwykwintniejszych w wielkim wyborze **po najtańszych cenach** poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA 1465

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE, Rynek 30

Piwo żelaziste

J. Kwiatkowskiego w Serecie (Bukowina)

byłego asystenta chemii w politechnice lwowskiej.

Przeciw niedokrewności i ogólnemu upadkowi sił, jakoteż w rekonwalescencji i po ciężkich chorobach. Polecone przez Tow. Lekarskie krakowskie, wypróbowane i polecane przez P. Lekarzy: prym. szpitala powsz. lwowskiego Dr Opolskiego, Dr Chądzyńskiego, radcy sanitarnego i prym. szpitl. czerniowieckiego Dr Załozieckiego, prof. Dr. Kleinwächtera, lekarza chorób kobiecych Dr Stoklöfa i wielu innych lekarzy — **tak, że piwo żelaziste stało się dzisiaj w wypadkach, w których zachodzi potrzeba stosowania żelaza jedynym niedoścignionym środkiem, gdyż nietylko że podnieca w wysokim stopniu apetyt, ale znoszą je bardzo dobrze nawet osoby z upośledzonem trawieniem. Dlatego chcąc się wyleczyć z niedokrewności i powstałych z niej chorób, oraz chcąc zachować przez całe życie zdrową krew — powinien każdy człowiek pić co roku piwo żelaziste, które w zwykłej piwnicy bardzo dobrze się przechowywać daje.**

Szpitalom i odsprzedającym stosowny rabat.

Z Seretu (Bukowina) rozsyła się piwo żelaziste do wszystkich stacyj kolejowych po cenie 35 ct. za ½ litr, butelkę ze skrzynką i opakowaniem.

Składy: Kraków: apt. Wiszniewski i apt. Marcisiewicz; Tarnów: apt. Sokalski; Rzeszów: apt. Zubrzycki; Jarosław: apt. Angermann i droguerja Israëlego; Przemyśl: apt. Gorzecki; Próchnik: sklep p. Ferescha; Mielec: apt. Pawlikowski; Sambor: p. Kohlman; Brzeżany: apt. Nahlik; Kołomyja: apt. Bergler. 1480 9 12

1442 4 10

Iwonicz

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji

Stacja kolei Państwowej.

Woda: Szczawa słona, jod i brom zawierająca. Prócz tego znakomite kąpiele mineralne, borowinowe tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka jest z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego łatwo strawna i przyjemna do picia. Tak woda iwonicka świeżego czerpania, jako też sól iwonicka, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcji Zakładu.

Lekarze: **Dr Kl. Dębicki**, lekarz zakładowy i **Dr Rościszewski**.

Położenie Iwonicza przeszło 400 mtr. nad p. m. wśród lasów szpilkowych, śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło 600 pokoi wygodnie i porządnie urządzonych. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone, łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacji kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna. — Kościół w Zakładzie, Msza św, codziennie.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20-go maja do końca września.

W I. sezonie (do 20 czerwca) i III. (od 20-go sierpnia) mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się w I. i III. sezonie. — Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu,

Dyrektor Zakładu **Dr. Rościszewski.**

Lepszy i tańszy niż Cognac jest

Driole'go „Brandy“

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni

Franciszka Driole'go w Zara

założonej w roku 1768,

Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.

Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.

ulica Starowiślna Nr. 6.

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 1640 5 0

W niedzielę dnia 3 lipca b. r. ukaże się pierwszy numer pisma ilustrowanego dla wszystkich

„WAWEL“

wydawanego pod kierownictwem *Kazimierza Ehrenberga.*

Wawel wychodzić będzie od tego dnia **w każdą niedzielę** i będzie w rękach czytelników z najodleglejszych nawet stron kraju już w niedzielę zrana. — Numer obficie ilustrowany będzie obejmował **trzydzieści sześć szpalt** nader obfitego, ogromnie zajmującego, niezwykle urozmaiconego tekstu, zaopatrzonego nader hojnie w wyborne **aktualne ilustracje.**

Głównem zadaniem redakcji będzie **ilustrowanie bieżącej chwili piórem literata i ołówkiem artysty** i dostarczanie zdrowego, ożywionego narodowym i chrześcijańskim duchem pokarmu czytelniczego **dla jaknajszerszych warstw społecznych.** — To t-ż w celu jaknajwiększego spopularyzowania pisma, wydawnictwo oznacza prenumeratę **prawie poniżej ceny kosztów.** — Prenumerata w mieście wynosi:

rocznie 4 złr. 1662

Inne warunki prenumeraty przedstawiają się jak następuje:

W mieście:	Na prowincji:	Za granicą:
Półrocznie . . . . . 2 złr. 25 ct.	Rocznie . . . . . . 4 złr. 50 ct.	Rocznie . . . . 5 złr. 50 ct.
Kwartalnie . . . . . 1 „ 25 „	Półrocznie . . . . . 2 „ 50 „	Półrocznie . . . . . . 3 „ —
(Od 1 października także miesięcznie po **koronie.**)	Kwartalnie . . . . . 1 „ 40 „	Kwartalnie . . . . . . 1 „ 70 „
	(Od 1 października także miesięcznie po **koronie i 20 hal.**)	

Dla uregulowania nakładu prosimy najusilniej o wczesne nadsyłanie prenumeraty o ile możności najpóźniej do połowy czerwca do Administracji ***Wawelu*** i ***Głosu Narodu*** Kraków, Garbarska 7.

RABKA.

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca działa znakomicie we wszelkich formach skrofulozy, w chorobie angielskiej u dzieci, w chorobach skórnych, w przymiocie, w chorobach kobiecych i t. p.

Zakład kąpielowy leży 510 mtr. n. p. m. na wyżynie zdaleka otoczonej górami wśród bardzo pięknej okolicy, klimat łagodny podgórski, mało wilgotny.

Łazienki urządzone wzorowo — mieszkania obszerne, wygodne — ilość mieszkań znacznie zwiększona.

Stacja kolei w miejscu — przy każdym pociągu omnibus zakładowy. — Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela

1689 1 3 **Zarząd Zakładu kąpielowego.**



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na

SZCZURY I MYSZY

dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.

Wysyła w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką

JAN MICHNIK W BOCHNI.

Składy w aptekach i droguerjach.

Uczeń

znajdzie umieszczenie **w cukierni Lwowskiej** pod firmą Jan Michalik, ul. Florjańska Nr. 45. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1538 7 9

Wielka sposobność taniego kupna!!!

W Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 15

Bazar B. Lipińskiego

zostaje zwinięty

Można się targować. 1559

NOWO OTWORZONY

Magazyn Towarów Bławatnych

pod firmą

STANISŁAW BARKO

ulica Szewska Nr. 1 (w domu Wgo Fenza)

utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach **Nowości**: w materjach wełnianych, satinach, lewantinach, zefirach, batystach na suknie damskie. — **Sukna, kamgarny, chewioty na ubrania męskie.**

Płótna, schirtingi, stołowa bieliznę, drelichy, ręczniki, chustki, dywany, firanki, chodniki, pończochy damskie i dziecinne, skarpetki itd. itd.

Staraniem mojem będzie doborowym towarem i możliwie niskiemi cenami pozyskać zaufanie Szan. P. T. Publiczności.

Na żądanie wysyła się próbki. 1396 0 0

Wobec zbliżających się uroczystości jubileuszowych Adama Mickiewicza, „Czytelnia Polska“ poleca książkę

Życie i zasługi ADAMA MICKIEWICZA

przez Dra F. Konecznego (z ilustracjami).

Treść: O poezji w ogólności i o poezji ludowej, tradycji narodowej, dziecięce lata Mickiewicza, Uniwersytet Wileński, o patrjotycznych związkach młodzieży polskiej, najstarszy wiek Mickiewicza, Promieniści, Pobyt w Kownie, nieszczęśliwa miłość Mickiewicza, pierwszy tom poezji, pseudo klasycyzm i romantyzm Balady i romanse, Grażyna, Dziady, Oda do młodości, pobyt Mickiewicza w Rosji, Konrad Walenrod, podróż do Europy — Berlin, Czechy, Szwajcarja, Włochy; Powstanie listopadowe, Pan Tadeusz i pobyt Mickiewicza w Paryżu, Towiańszczyzna i działalność patrjotyczna Mickiewicza.

Na 175 stronach druku, książka ta daje możliwie pełny **obraz epoki, pracy i życia poety**. Zdobi ją portret Horowitza i projekt pomnika warszawskiego.

Cena 30 centów.

Nabywać można we wszystkich księgarniach wprost z **Czytelni Polskiej.** — Przy większych obstalunkach znaczne ustępstwa. Zamówienia wykonywane odwrotną pocztą.

Adres Czytelni Polskiej: Kraków, ulica Sławkowska Nr. 22. 1701 2



Skład Pierników 135

H. Czyńskiej z Jarosławia

znajduje się przy ulicy Szewskiej Nr. 2.

Stoły, krzesła, kanapy, lodownię kioskową, szafkę oszkloną

ma tanio do sprzedania

Edmund Klimek w Krakowie. —

1493 6 5

Poleca także HANDEL KORZENNY i POKOJE GOŚCINNE.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rog[illegible] Redaktor odpowiedzialny: [illegible] W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.